

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 —
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Groblowa 5 —
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1232.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 73.

BYDGOSZCZ, środa dnia 30 marca 1932 r.

Rok XXVI.

Konferencja wielkich mocarstw w sprawie bloku gospodarczego państw naddunajskich.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 29. 3. Propozycja brytyjska zwołania konferencji wielkich mocarstw w Londynie w kwestii organizacji gospodarczej bloku państw naddunajskich przyjęto w Niemczech z żywym zadowoleniem. Dopatrują się w tem postępowaniu rządu brytyjskiego zwycięstwo tezy niemiecko-włoskiej, wyszczególnionej w odpowiedzi obu tych rządów na memorandum francuskie.

Niemiecka polityka zagraniczna nawet w sprawach drugorzędnych kieruje się w stosunku do Francji nastrojami a nie rzeczywistymi interesami i puszcza się na bezdroża intryg politycznych zamiast uprzedzenia racjonalnej polityki handlowej. Tem tłumaczy się też owa nie ukrywana radość jaka przebiega z łamów prasy niemieckiej, że Anglja w zapatrywaniach swych na zagadnienie organizacji państw naddunajskich podziela niemiecki punkt widzenia, uważając poprzednie porozumienie wielkich mocarstw jako nieodzowny warunek następnego porozumienia państw nadunajskich.

Kancelerz Rzeszy dr. Brüning, który

bawi na urlopie w Badenweiler, został telefonicznie poinformowany o przebiegu ostatnich wydarzeń na terenie Berlina i o doręczeniu angielskiego zaproszenia na konferencję londyńską. Wracając on w ciągu tygodnia bieżącego do stolicy, poczem nastąpi rozstrzygnięcie gabinetu co do propozycji brytyjskiej. Nie ulega wątpliwości, że rząd Rzeszy zaproszenie angielskie bezwarunkowo

przyjmie i wyśle delegację do Londynu. Czy sam kanclerz dr. Brüning obejmie jej przewodnictwo wydaje się wątpliwym, ze względu na drugi termin wyboru prezydenta Rzeszy, zbiegający się z konferencją londyńską. Prawdopodobnie na czele delegacji niemieckiej stanie podsekretarz stanu von Bülow.

AR.

Pińszczyzna osierocona.

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.) W Wielką Sobotę zmarł śp. ks. Zygmunt Łoziński, biskup diecezji pińskiej.

Śp. ks. biskup Zygmunt Łoziński urodził się 5 czerwca 1870 r. w Boracinie w woj. nowogrodzkiem. Po ukończeniu gimnazjum ze złotym medalem, wstąpił do seminarjum duchownego, a następ-

nie ukończył akademję duchowną w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w Petersburgu 25 czerwca 1895. Wszelkoniemnie wykształcony kapłan, pełen żarliwości apostołskiej, rozpoczął trudną pracę na terenie petersburskim, zyskując sobie wkrótce zaufanie i unanie zarówno ze strony duchowieństwa jak i świeckich, nie tylko katolików, ale i prawosławnych. Głęboki asceta, dający z siebie wzór życia pełnego umartwień, pokory i miłości ku bliźnim, wywierał olbrzymi wpływ zwłaszcza na wychowanie młodych pokoleń kapłańskich.

W okresie wojny światowej, kiedy na kręku petersburskim znalazło się wiele tysięcy naszych rodaków, śp. ks. Łoziński zdawał swe wysiłki, niosąc nietylko duchową, ale i materialną pomoc. Kiedy po upadku caratu nastąpił w Rosji czas pewnej wolności dla Kościoła, Stolica Apostolska postanowiła

przywrócić do dawnego życia diecezję pińską. Wojna polsko-bolszewicka w 1918/20 r. zastała ks. bisk. Łozińskiego na terenie własnej diecezji. Nie opuszcza jej, mimo że na każdym kroku grożą mu tortury i śmierć, jak wielu innym. W chatach poleszuków, wśród błot pińskich sprawuje swe rządy pasterskie. Po zakończeniu wojny organizuje nową diecezję. Wśród zajęć swych pasterskich jedną z głównych trosk ks. biskupa była idea jednoczenia Kościołów. Jako myśliciel i głęboki znawca dusz chwycił często za pióro i wydawał w pięknej formie literackiej dzieła w rodzaju „O miłości Ojczyzny“, „Rozmyślenia dla kapłanów“, „Nauki majowe“ itd.

Jednym z głównych rysów charakteru uderzających u śp. ks. bisk. Łozińskiego była niezwykła odwaga cywilna, mówienie prawdy wszystkim w oczy, brak kompromisów i bojaźni w stosunku do moźnych tego świata. Wystarczy m. in. przypomnieć głos jego o urzędnicach, frymarzących sumieniem wyborczym, albo przeciwstawienie się bizantyńskim prądom, przenikającym z największą szkodą do Polski.

Katolicka Agencja Prasowa (Kap.) z której zaczerpnęliśmy garść życiowych szczegółów zmarłego, tak kończy przyniesioną wiadomość o bolesnym zgonie: „Zmarły przedwcześnie ks. bisk. Łoziński pozostawia po sobie wielki dorobek swej pracy pasterskiej, wzór męża apostołskiego i powszechną opinię świętości, którą podziwiali i cenili nawet innowiercy“.

Requiescat in pace!

—:—

Z kraju wiecznych strajków.

Madryt, 28. 3. (PAT.) W Antequere w prowincji Malaga wybuchł strajk generalny. Strajkujący podpalił klasztor. W czasie starcia z gwardją cywilną zostało zabitych kilka osób.

Czterech komunistycznych zuchwalców. Dwugodzinna walka ze strażnikami. Trzy centnary papierowej trucizny.

Katowice, 28. 3. (PAT) Onegdaj wieczorem w pobliżu Nowej Wsi w powiecie rybnickim dwaj strażnicy śląskiej Straży Granicznej zauważyli 4 mężczyzn, niosących duże paczki. Na wezwanie strażników osobnicy ci rozblegli się i zająwszy stanowiska ubezpieczone za niesionymi paczkami, z których utworzyli barykady, rozpoczęli ostrzeliwanie strażników z karabinów i rewolwerów. Strażnicy, leżąc w otwartym polu, zaczęli odpowiadać strzałami karabinowymi. Wywiązała się formalna walka, która trwała przeszło dwie godziny. Wreszcie po zranieniu jednego z przemytników, strażnicy zmusili napastników do poddania się. Przy przemytnikach, którymi, jak się okazało, byli kurjerzy komunistyczni, znaleziono dwa karabiny niemieckie z nabojami, wśród nich kilka kul dum-dum oraz dwa pistolety niemieckie. W paczkach znajdo-

wało się 3 centnary ulotek komunistycznych. Zatrzymani w czasie przesłuchiwania podawali coraz to inne nazwiska. Ustalono jednak, że są to: Bytowski, Gącka, W. Sanetra i Jan Sanetra. Wszyscy pochodzą z Markowic ze Śląska niemieckiego.

Rozejm celny polsko-niemiecki.

Obroty handlowe z Niemcami będą się odbywać na zasadach przyjętych w 1931 roku.

Warszawa, 28. 3. (PAT) Prowadzone w ostatnich tygodniach w Warszawie rozmowy między rządami polskim a niemieckim w sprawie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich zostały ukończone. W rezultacie tych umów osiągnięto porozumienie co do uniknię-

cia dalszego zaostrzenia wojny celnej i co do uniknięcia w miarę możliwości nowych ograniczeń w wymianie towarowej, wprowadzonych w ostatnich czasach. Naogół przywrócona została przez obie strony

możliwość przywozu w ramach roku 1931.

Ze strony Polski udzielone zostają kontyngenty przywozowe na te towary, które objęte zostały nowymi zakazami przywozowymi, wprowadzonymi w życie dnia 30 grudnia 1931 r., podczas gdy ze strony Niemiec odpowiednio ograniczone zostało zastosowanie cła maksymalnego wobec towarów polskich. Rząd polski ze swej strony ograniczy zastosowanie polskich tarif maksymalnych w stosunku do Niemiec na te towary, które były objęte bojowym zakazem przywozowym.

Berlin, 28. 3. (PAT) W ocenie porozumienia celnego polsko-niemieckiego, prasa niemiecka zajmuje stanowisko rozbieżne. Popierające rząd dzienniki demokratyczne i lewicowe wyrażają zadowolenie z pomyślnego sfinalizowania rokowań warszawskich, podkreślając, że pociągają one muszą za sobą również odprężenie we wzajemnych stosunkach między Niemcami a Polską, które w na-

stępstwie nieratyfikowania traktatu handlowego przez Niemcy z biegiem czasu stały się przykreimi.

Szczęśliwe zakończenie rokowań — oświadcza „Berliner Tageblatt“ — posiada zarówno dla Niemiec, jak i dla Polski szczególne znaczenie, ponieważ usuwa niebezpieczeństwo 100% wojny celnej.

Organa opozycji nacjonalistycznej, zwłaszcza koncernu Hugenerga z nacijskim mówią o niemieckich koncesjach dla Polski, zarzucając rządowi Rzeszy słabość w rokowaniach. W szczególności koła prawicowe i sfery agrarne zaniepokojone są sprawą przywozu jaj i clem na masło.

Zerwanie tamy w Siedmiogrodzie.

Budapeszt, 28. 3. (PAT.) Nieznany sprawca zerwał tamę w miejscowości Koeroes na terytorjum rumuńskim w Siedmiogrodzie, wskutek czego olbrzymie masy wód zalały równinę węgierską, położoną w pasie granicznym. 35 tysięcy hektarów stoi pod wodą, kilka gmin znalazło się w niebezpieczeństwie, wiele domów zostało ewakuowanych.

Były hitlerowiec — komunista

Nowy proces porucznika Fehringera.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 29. 3. Były porucznik Reichswehry Fehring, który w swoim czasie za przynależność do narodowej partii socjalistycznej skazany został na jeden rok twierdzy, obecnie poraz drugi stanie przed sądem Rzeszy w Lipsku jako oskarżony o zdradę główną, tym razem jako zdecydowany komunista. Przedmiotem aktu oskarżenia jest list Fehringera pisany w twierdzy Gollnow do jednego z posłów komunistycznych, w którym to liście prokurator dopatruje się znamion zdrady głównej. List ten został zatrzymany i stanowi obecnie

najglówniejszy dowód ponownego postępowania procesowego.

Okoliczność zmiany orientacji, przekonań politycznych i społecznych Fehringera, wysuwa jego osobę na czoło szczególnego zainteresowania, zwłaszcza w kołach radykalnych, przyczem nie ulega wątpliwości, że zostanie on skazany, a to ze względu na panujące przeciwkomunistyczne nastroje w niemieckim korpusie sędziowskim, tej najwyższej magistratury wymiaru sprawiedliwości.

AR.

Sowiety uznały Mandżurję.

Ataki band powstańczych. — Trudne rokowania.

Londyn, 28. 3. Z Charbina donoszą, iż rząd sowiecki oświadczył urzędowo, że uważa obecne władze mandżurskie za uprawnione do wzięcia udziału w zarządzie kolej wschodnio-chińskiej.

W japońskich kołach politycznych uważają to oświadczenie za dowód, że stosunki pomiędzy Japonją, Mandżurją a Sowiecami będą się rozwijały pokojowo.

W przeciwieństwie do tych nastrojów japońskie koła wojskowe wyrażają żywe obawy z powodu wzmoczonej działalności na terenie Mandżurji, armii gen. chińskiego Czang-Su-Ljanga, która została gruntownie zorganizowana. Armia ta prowadzi partyzantkę i dopuszcza się licznych aktów teroru i bandytyzmu. Rozległość terytorjum i warunki komunikacyjne utrudniają w wysokim stopniu walkę z oddziałami gen. Czang-Su-Ljanga.

Wiadomość o gotowości faktycznego uznania nowego państwa mandżurskiego przez rząd sowiecki nie znalazła dotychczas potwierdzenia.

Londyn, 28. 3. Według doniesień z Mukden oddział partyzantów chińskich stoczył walkę z oddziałem policji japońskiej, w miejscowości Tao-Hia-Tung, w pobliżu nowej stolicy Mandżurji Czang-Czunu.

Partyzanci chińscy zaatakowali dworzec kolejowy, i dopiero po dłuższej walce wycofali się w popłochu pozostawiając znaczną część broni i 70 koni na

połu walki. 52 Chińczyków zostało zabitych. Straty Japończyków wynoszą 15 zabitych.

Londyn, 28. 3. Według doniesień z Szanghaju wydaje się nieprawdopodobnym, aby Chiny przyjęły przedstawione dzisiaj propozycje japońskie w sprawie zawieszenia broni, gdyż rząd nankijski twierdzi, że wojska japońskie stosunkowo bardzo liczne nie wycofają się całkowicie na teren koncesji międzynarodowej, lecz, że część ich wycofana będzie poprostu do okolic poza koncesją. Zdaniem rządu nankijskiego byłoby

to praktycznie równoznaczne z rozszerzeniem koncesji międzynarodowej aż do Kiang-Wan-Wusung oraz wzdłuż całej linii kolejowej Szanghaj-Nankin.

Chińczycy zastrzegają się również przeciwko demilitaryzacji tej strefy.

Według ogólnego przekonania cała sprawa będzie się przeciągać, gdyż Chińczycy odmawiają przyjęcia propozycji japońskich, Japończycy zaś nie chcą wycofać swych wojsk.

Rokowania nie zostały przerwane i toczą się dalej.

Święta w stolicy.

Na ogół blade. Nie zarobili wędliniarze i szoferzy. Pukanina na wiwat. Trzech rannych, jeden trup.

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.) Kupcy warszawscy a przede wszystkim wędliniarze są z ubiegłych świąt bardzo niezadowoleni, gdyż poczynili tak jak w ubiegłe lata wielkie zapasy, które im jednak w większej części pozostały, ponieważ publiczność z powodu braku gotówki wstrzymała się od zakupów i urządziła tylko skromne święcone.

Kryzys odbił się także na ruchu taksówek. W stolicy bowiem w pierwsze święto tramwaje nie kursują i publiczność musi się posługiwać taksówkami. Otóż okazało się, że w ubiegłe święta ruch taksówek był minimalny, nieprzewyższający ruchu z dni poprzednich. Mimo wszystko ofiarą orgii samochodowych padło 11 osób.

Tragiczne były również skutki świątecznej strzelaniny na wiwat. Brzydkim ten zwyczaj utrzymuje się w Warszawie

szczególnie w dzielnicach robotniczych, mimo surowego zakazu władz. Zwłaszcza młodzież posługuje się petardami własnego wyrobu, a również rewolwerami. Hucznie bywa zwłaszcza na Placu Grzybowskim przed kościołem Wszystkich Świętych, gdzie plac ten przypomina w czasie świąt pole walki, gdyż spowity jest w kłęby dymu. Rannione zostały tu strzałami rewolwerowymi 3 osoby. Przed bazyliką na Prądze zaś jeden przechodzień został zastrzelony. Mianowicie robotnik Dopalko próbował wystrzelić na wiwat, ale rewolwer zaciął się. Kiedy Dopalko nacisnął cyngiel po raz drugi, trzymając lufę na wysokości człowieka, padł strzał i trafił niejakiego Łędzionkę w skroń. Lekarz stwierdził tylko śmierć. Przypadkowy zabójca uciekł, został jednak schwytany.

Kronika telegraficzna.

Zmarł w Monte Carlo w wieku 78 lat Antoni Zwan, publicysta, członek założyciel towarzystwa francusko-polskiego w Warszawie.

Z kopalń francuskich w okręgu Lens odesłano w tygodniu przedświątecznym do Polski 1500 bezrobotnych górników.

W Raciborzu zastrzelili się księgarz Józef Musiał z pochodzenia Polak, w czasie plebiscytu wydawca książek i broszur antypolskich. Judaszowskie srebrniki szczęścia mu nie przyniosły, stracił cały majątek.

Na ratuszu miasta Chicago powiewał polski sztandar w dniu przyjazdu Paderewskiego. Paderewskiemu nadano honorowe obywatelstwo.

W Brazylii są polskie osady, które od 40 lat nie widziały kapłana polskiego. Niektóre parafie polskie ciągną się na przestrzeni 200 kilometrów.

Będziemy dalej osuszać Polesie.

Warszawa, (PAT) Rada Ministrów wyraziła zgodę na przedłużenie prac biura projektu melioracji Polesia do końca roku budżetowego 1934-35.

Abg zawładnąc majątkiem struł siostrę i uwięził brata w lochu.

Wilno, (PAT) We wsi Kierowizna, gminy janowskiej wykryto ohydny zbrodnie, której dopuścił się mieszkaniec tej wsi Konstanty Węckowicz. Chcąc po śmierci ojca zawładnąć majątkiem, truł on systematycznie arsenikiem swą młodszą siostrę Helenę i brata Adama. Siostra zmarła, zaś Adam podejrzewając, iż jest truty, przestał

Nowy zarząd ZASP'u.

Warszawa, (PAT) Na 14 walnym zjeździe delegatów Związku Artystów scen polskich wybrano nowy zarząd główny na okres 1932/3 w następującym składzie:

Przewodniczący Związku Boelke Robert. Członkowie zarządu: Boroński Jerzy, Chmurkowski Feliks, Janusz Jan, Krukowski Kazimierz, Kustowski Stanisław, Laskowski Tadeusz, Pawłowski Jan, Sulima Helena. Zastępcy członków zarządu: Buczyńska Helena, Bolko Bolesław, Halicz Michał, Kijowski Kazimierz, Laskowski Stefan, Pomy Rudolf, Poreda Eugenjusz, Wroncki Stefan.

Nowy poseł sanacyjny.

Warszawa, (PAT) Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza, że wobec wygaśnięcia mandatu dr. Michała Mendysa, posła z listy państwowej nr. 1, posłem zostaje w jego miejscu Cecyljan Ptaszński, lat 29, dyrektor Izby Rzemieślniczej w Lublinie.

Dostojni goście świąteczni.

Rzym, 28. 3. (PAT) Kolonja polska z ks. kardynałem Hlondem, generałem zakonu Jezuitów Ledóchowskim oraz senatorom Targowskim na czele złożyła życzenia świąteczne ambasadorom Rzplitej Polskiej przy Kwirynale i Watykanie, gdzie była podejmowana tradycyjnym święconem.

Marsz. Piłsudski objeżdża pustynię

Kair, 28. 3. (PAT) P. marszałek Piłsudski odbył wycieczkę do oazy Faium w pustyni libijskiej, przebywając 400 km. samochodem. P. marszałek zwiedził wybrzeże jeziora Karum i piramidę Amenemnesa. P. marszałek czuje się doskonale.

Uczeni polscy u Ojca św.

Rzym, 28. 3. (PAT) Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji grupę Polaków, profesorów z Krakowa i Warszawy. Wycieczkę prowadził prof. Korzeniowski.

Nowy tornado w Alabama.

Montgomery, 28. 3. (PAT) Nad staniem Alabama przeszedł nowy cyklon. 9 osób zostało zabitych, 50 odniosło rany.

Niewypłacalność miast niemieckich

Gminy niemieckie przechodzą ciężki kryzys. W porównaniu do roku zeszłego podatki podniesiono o 50%, lecz wydatki na bezrobocie wzrastają bardzo szybko, a ściąganie podatków jest uciążliwe. Szereg miast popadło w dług, których nie są w stanie zapłacić. Miasto Göben ogłosiło nawet niewypłacalność, nie mogąc zapłacić sum pożyczonych od banków śląskich. Rząd miastu obiecał przyjść z pomocą.

Czesławowi Eysmonttowi powinęła się noga.

Przed sądem warszawskim stanął Czesław Eysmontt, oskarżony o sprzeniewierzenie znacznych kwot, zebranych przez siebie w charakterze akwizytora „Księgi poległych lotników”.

Czesław Eysmontt jest bratem byłego pułkownika polskiej zandarmerji, mającego na sumieniu liczne zbrodnie, które przed 12 laty uciekł z więzienia wojskowego w Warszawie, zabijając 2 zandarmów. Obecnie tenże Eysmontt przebywa w Sowieciach, gdzie pełni obowiązki komisarza kolejowego na Syberji.

Czesław Eysmontt znajduje się w więzieniu, gdzie odsiada liczne wyroki za różne nieczyste macherki finansowe. Na rozprawie Eysmontt powoływał się na to, że jest oficerem legjonowym i w dowód przedstawił sądowi swoją fotografię w mundurze oficerskim. Ze względu na konieczność powołania kilku świadków, sprawa została odroczone.

W r. 1920 Czesław Eysmontt, po odparciu inwazji bolszewickiej, przez kilka miesięcy mieszkał w Bydgoszczy (przy ul. Kościuszki) i trudnił się handlem pośredniczym. Miał „szeroką na-

ture” i rzucał pieniędzmi na lewo i prawo. Przebywał we wszystkich lokalach. Istotnie był oficerem, nawet adiutantem jednego z dowódców. Na początku 1921 r. aresztowała go policja bydgoska, jako podejrzanego o ułatwienie ucieczki bratu i odtransportowała go do Warszawy.

Stalin chory na raka!?

Chirurg berliński udał się do Moskwy celem przeprowadzenia operacji.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 29. 3. Znany chirurg berliński dr. Herman Zontek powołany został nagłe do Moskwy, albowiem dyktator sowiecki Stalin zaniemógł ciężko. O rodzaju choroby nie powiadomiono berlińskiego specjalistę, tak, że on sam dopiero na miejscu będzie mógł dowiedzieć się, na jakiego rodzaju niedomagania choruje Stalin. Przypuszczalny powrót specjalisty berlińskiego nastąpi w dniu 9 kwietnia.

Wszystko wskazuje na to, że Stalin chory jest na raka i chce się poddać

operacji, przeprowadzonej przez niemieckiego chirurga.

Podobieństwo z chorobą Lenina jest niezwykłe, albowiem również Lenin poddał się przed 7 laty operacji przeprowadzonej przez prof. dr. Biera, słynnego chirurga berlińskiego, poczem w niedługim czasie Lenin zmarł. Lenin — jak wiadomo — był postrzelony przez Dorę Kaptan. Czy i w tym wypadku „rak” Stalina nie pochodzi z lufy czyjegoś rewolweru — nie prędko będziemy wiedzieć.

AR.

Katastrofa ekspresu

międzynarodowego w Rumunji.

Wiedeń, 28. 3. W Rumunji wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa na linii Braila - Bukareszt. W pobliżu stacji Paldonivesci międzynarodowy pociąg pośpieszny zderzył się z pociągiem osobowym Galatz-Braila.

Zderzenie było tak silne, że obydwie lokomotywy i znaczna część wagonów zostały rozbite. Według dotychczasowych obliczeń ponad 20 pasażerów odniosło ciężkie rany. Liczba zabitych nie została narazie ustalona.

Hitler naśladuje we wszystkim ekskajzera.

(Wywiad francuskiego dziennikarza z „pięknym Adolfem“).

Współpracownikowi paryskiego dziennika „Paris-Midi“ p. Pierre Plessis, po długich i uciążliwych zabiegach udało się wreszcie uzyskać wywiad z Hitlerem, który z zasady nie daje wywiadów dziennikarzom francuskim (przypuszczamy, że i polskim) szczególnie, jeżeli za wywiad nie chcą zapłacić do kasy narodowych socjalistów, która po ostatnich wyborach jest pusta.

P. Pierre Plessis został uderzony nadzwyczajnym podobieństwem zewnętrznym wodza przyszłych Niemiec do kajzera Wilhelma. Hitler stara się we wszystkim naśladować ekskajzera — jego ruchy, gesty, sposób mówienia. W rezultacie otrzymujemy śmieszny karykaturę byłego cesarza. Hitler mówi ochryplym głosem, patrząc powyżej czola swego interlokutora. Podczas rozmowy bardzo często wstaje, podchodzi do kominka i opierając się na nim, stara się przyjąć malowniczą pozę.

Wywiad z Hitlerem ograniczył się do krótkiego dialogu:

— Czy to prawda, że pan jest mistykiem? — spytał p. Plessis.

— Nie. Mistyka hitlerowska nie istnieje. Jest to głupi wymysł francuski.

Odpowiedź ta oczywiście nie mogła stworzyć miłego nastroju do dalszej rozmowy. Pomimo to dziennikarz zapytał co Hitler myśli o Francji.

— Nie lubię Francji — odrzekł „wódz”. — Francja — przegryła kraj.

zwłaszcza jeżeli ją porównać z moimi zdrowymi Niemcami.

P. Plessis przeszedł na temat wewnętrznej polityki niemieckiej.

— Jakie będą zdaniem pańskim rezultaty drugich wyborów?

— Republikanie zbyt są leniwi, by po raz drugi pójść do urn wyborczych. My to wykorzystamy.

— Jaki powinien być według pańskiego mniemania przyszły ustrój państwa niemieckiego?

Hitler wstał i podejmując palec ruchem dyktatorskim, oświadczył:

— Robotnicy stali się, zawdzięczając obecnemu ustrojowi, urzędnikami, mającymi zbyt wielkie znaczenie i zbyt dobrze są opłacani. Wszyscy oni powinni wrócić do swych warsztatów.

Na tem rozmowa się skończyła. (KZ)

Amerykańskie przeróbki historyczne.

Sztuki komedjowe — czyli kpiny ze zdrowego rozsądku.

Moda sprzyja ostatnio sztukom o treści historycznej.

Lecz osobistości historyczne, mogące dostarczyć treści dla ciekawej sztuki, są rzadkie. Trzeba, aby wybrany bohater był znany, jeśli się chce, by jego nazwisko przyciągnęło tłumy, pozatem nie może pochodzić ze zbyt zamierzchłych czasów, jeśli się nie chce napisać tragedji. Trudno jest istotnie sobie wyobrazić sztukę cieszącą się powodzeniem, której głównym bohaterem byłby jakiś Fabius Cunctator.

To też można by sądzić, że faza biografij prędko minie w teatrach wprost z braku nowych tematów.

A tymczasem nie — będziemy w bliższej przyszłości oglądać grubo więcej historycznych komedji, niż do tej pory.

Wystawiono bowiem ostatnio w New-Yorku sztukę, która cieszyła się ogromnym powodzeniem, zatytułowaną:

„Gdyby zamach Booth'a nie był się udał“.

Dramat ten przedstawia życie — prezydenta Stanów Zjednoczonych — Abrahama Linkolna, takie, jakiemby było, gdyby John Wilkes Booth nie był go zamordował — 14 kwietnia 1865 r.

Z chwilą, kiedy można przerabiać historję w teatrze, a w dodatku przeróbki te cieszą się powodzeniem, jest więcej jak pewnem, że panowie autorowie zaczęli sobie pozwalać na całego, szczególnie, że przy tym nowym systemie zaprowadzonym przez autorów z tamtej strony Atlantyku, omija się dwie główne trudności historycznego gatunku, a mianowicie: rozwiązanie historycznie znane i rozwiązywanie smutne.

Opinia francuska jest mocno zaniepokojona tą nowością — przewiduje, że eksploatacja tego amerykańskiego wynalazku przejdzie na historję francuską i wprowadzi na scenę sztuki, w których Napoleon jako zwycięzca z pod Waterloo wkroczy do Londynu, Joanna d'Arc w ostatnie chwile ujdzie przed ogniem stosu itd.

Według ich przypuszczeń jednak koroną wszystkich tych historycznych nowości będzie sztuka pod tytułem:

„Gdyby ucieczka Ludwika XVI była się udała“.

Prawdziwem „clou“ tej sztuki będzie obraz w Tuileriach — przedstawiający w roku 1820 króla Ludwika XV, konferującego przyjaźnie ze swoimi braćmi Ludwikiem XVIII i Karolem X, swoim głównym generałem Napoleonem Bonapartym, swoim ministrem spraw zagranicznych Dantonem — nad sprawą ożenku XVII z arcyksiężniczką Marją-Ludwiką austriacką.

—:—

Bunt w osadzie trędowatych.

Jak donoszą z Madrytu, w osadzie dla trędowatych w Fontilles u przylądka de la Nao na wybrzeżu Hiszpanji środkowej doszło do buntu chorych. Trędowaci obezwładnili swych dozorców i pielęgniarzy, następnie zaś rozbiegli się na wszystkie strony, całując i ścisnąjąc spotykanych przechodniów, chcąc ich zarazić trędem.

Musiano dopiero zarządzić specjalną obławę, by zbitych trędowatych schwytać i z powrotem osadzić w azylu.

Rozruchy studenckie w Rumunji.



NA ULICACH BUKARESZTU.

W Bukareszcie i Jasach młodzież akademicka urządziła demonstrację przeciw zdom. Policja, która przeciwstawiła się akademikom, używając broni — poniosła wiele ofiar. Podczas zaburzeń zginęło kilkanaście osób; do szpitali odwieziono 48 rannych policjantów.

Oficjalny udział Rumunii w Targach Poznańskich.

Targi Poznańskie otrzymały oficjalne zawiadomienie od posła rumuńskiego w Warszawie p. ministra Bilciurescu, że Królewski Rząd Rumuński zdecydował wziąć oficjalny udział w tegorocznych Targach Poznańskich. Poza zaznaniem zwiedzających Targi z artykułami eksportu rumuńskiego, Rumunia przedstawi również ciekawe dokumenty odnośnie do uzdrowisk i plaż, które w wymianie handlowej zaczynają grać coraz większą rolę, stwarzając znaczny import z krajów, które potrafią przyciągnąć do siebie turystów.

Mieczysław Jarosławski.

21)

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

Minęło kilka godzin i już brzask poczynał bieleć góry i dziką drobną krzewinę karłowatych grabów, dębów i wierzb skalnych, kiedy murzyn, ostrożnie prowadząc za sobą konia, zbliżał się do swej kryjówki. Rozchylił krzak — Daisy spała. Czystem jak ten brzask ścielący się wkoło uczuciem zagłóło mu serce. Zamknął oczy i ostrożnie wypuścił rozchyłone gałęzie z rąk. Koniowi pysk zawiązał, aby nie zarżał i wsunął się go w nieopodal leżącą drugą rozpadlinę skalną, sam pełzając, wychylił się z poza skały, aby spojrzeć na obóz derwiszów.

Niebawem po krótkiej nocy i tam rozpoczął się ruch i nagle zamienił się we wrzawę i bieganinę. Derwisze zorientowali się szybko i część jeźdźców popędziła śladem konia, którego Jim umyślnie wyprowadził na piaszczysty brzeg rzeki nieopodal obozu. Teraz, patrząc na owoce swej nocnej wyprawy, przy warł do ziemi, zamarł — oczekiwał w naprężeniu, ale — Daisy jeszcze nie budził.

Pozostali w obozie ludzie, odprawiliwszy pienia poranne, zabrali się do pakowania.

Jim odetchnął i zamienił się cały w słuch i wzrok. Po dwóch godzinach derwisze powrócili z pogoni — posępni, przygnębieni. Nie rozprawiano wiele.

Oboz zawrócił na miejscu i odjechał w kierunku, Heratu.

Jim długo patrzył za nimi, a zdawać się mogło, że patrzy jeszcze nawpół oparty o ścianę skalną nawet wtedy, kiedy derwisze dawno już zniknęli na spadkach Sija-Koh'u — ale on spał już w pozycji wychekującej.

Wczesne słońce zaczęło przegłądać się w czarnej jak heban, połyskliwej jego twarzy, a miss Daisy zlekka uśmiechnięta patrzyła nań figlarnym pytaniem.

— Czy to dziecko, któremu tak ufa sir Alcock, nie będzie kiedyś żalować, że zostało wyrwane z gębin wsi swojej afrykańskiej, aby gdzieś na europejskim szlaku swego życia spotkać nieznaną w jego plemieniu zagadkę... czarów?

IV.

Tsiń-Lu-Kiang.

Mocno już szpakowaty Tsiń-Lu-Kiang siedział nieruchomo na grubym perskim dywanie, mając tuż przed sobą dwóch Arabów. Żółta pomarszczona twarz jego nie zdradzała najmniejszego uczucia i tylko z pod zwisających, fioletowych powiek szparkami patrzące źrenice jakimś martwym blaskiem zdawały się szydzić, szarpać z lubością i przeszywać nawskroś ogorzale postacie nawpół dzikich o zwyrodniałych twarzach synów pustyni.

— Osły dardanelskie! — poruszyły się naraz sino-czarne usta Chińczyka — jeżeli potężna spółka twórcza bogów Kibu i Haradu wraz z waszym przeceniającym Mahometem, jako prokurentem Allaha wśród wiernych na ziemi kłędys przez pomyłkę stworzyła w swoim państwie ziemskim głupsze jeszcze zwierzęta, to możecie śmiało z zaszczycem dla was uważać się za ich współbraci. Zważcie, co mówię, bo słowa moje jako słodycz kwiatów najpiękniejszych są delikatne i przeto do głów waszych baranich przez nozdrza wejść muszą, jako że innej drogi do przyjęcia ich nie macie. Wiadomo bowiem, że uszy osła służą tylko do opędzania się od bąków. Zatem wachajcie skwapliwie to, co wam powiem, abyście wreszcie rozróżnili zioła trujące od ziół powodujących miłe uczucie we wnętrznościach. Na to osiół, czy też inny podobny do was mul okładany jest trzciną bambusową przez cały dzień, aby zarobił pod wieczór nędzną wiązkę ostu, lub innego zielska. I na to człowiek od obdarzonych boskim rozumem zwierzętników dostaje poufne zlecenie, aby po spełnieniu jego otrzymał sto funtów angielskich, czyli skarb znanego Sezamu, czyli strzelbę, konia i niewolnika. A wy, coście uczynili ze swym majątkiem?

— O, my, osły! — jęknęli Arabi, ukrywając twarze w dłoniach na znak wielkiego zmartwienia.

— Dardanelskie — dodał lakonicznie Tsiń-Lu-Kiang, puszczając wielkie palce złożonych do siebie dłoni w ruch tak szybki, że można było je wziąć naraz za mały wiatraczek tam umieszczony. Ruch ten rozpędzony nie był jednak bezcelowym, bo w logicznym następstwie jego dłonie odskoczyły od siebie, a dwa wskazujące palce wystrzeliły sztywno do góry na wysokość odpowiednio brudnych i daleko odstających od świecącej się czaszki uszu Chińczyka.

— Dardanelskie — zgodnie potwierdzili Arabi. I na chwilę zaległa majestatyczna cisza na znak, że pierwszą część programowej rozmowy ukończona została pomyślnie dla stron obydwóch.

— Skoro więc przeświadczenie o waszej głupocie — zaczął dalej Chińczyk, opuszczając wskazujące palce — zapuściło już w was korzenie tak głęboko jak to uczynić może szlachetny kaktus na jałowej glebie pustyni, przeto łatwo pojmiecie, że wszystko, co wam z kolei powiem, jest monetą z ucziwej pochodzącej mennicy, choćby się wam na pierwsze wejrznie nawet fałszywą wydawać mogła.

Obaj Arabi podnieśli głowy, a nadstawiwszy uszu, mniej podobnych do oslich, niż chińskie, uważnie czekali, jakiej to prawdy perłą rozumny mandaryn, małpą żółtą powszechnie wśród nich zwany, raczy za chwilę ozdobić wnętrza wodą wypełnionych ich czaszek.

Tsiń-Lu-Kiang, opuściwszy powieki dla nadania większej godności swemu przemówieniu, patrząc jednak skrycie szparkami oczu na swych delikwentów, w takie oto odezwał się słowa:

— Gospodarz szukający dobrego pożywienia dla swych osłów, głęboko musi sięgnąć w mieszek, aby zacerpnąć z niego odpowiednią ilość szlachetnie brzęczącej monety. Jeżeli zatem owe miłe bóstwu dla swej skromności zwierzątka pożywienie owo rozsypią, zdepczą nogami, a wypawszy się na niem smacznie w nocy, uczynią je niezdatnem do spożycia, cóż ma z tego gospodarz? Wiem — uniósł lekko pulchną dłoń swoją — co mi powiecie: gospodarz stracił. Lecz ile ów gospodarz stracił — czyż może wiedzieć osiół, który nie docenia troskliwie przygotowanej dlań paszy? (Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

S. S. „Kościuszko”, który w dniu 21 bm. wyjechał z Nowego Jorku do Gdyni, wstąpił w dniu 23 bm. do Halifaxu, skąd zabrał 20 pasażerów, 56 worków pocztu oraz 3½ tony ładunku. Przybycie statku do Gdyni spodziewane jest w dniu 2 kwietnia br. Na pokładzie wszystko w porządku.

Walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej

odbyło się w Strażnicy Miejskiej. Zebranie zajął inspektor Roszczyk, proponując na przewodniczącego zebrania komendanta Portowej Straży Pożarnej Pietraszkiewicza, co zostało jednogłośnie przyjęte. Przewodniczący na sekretarza zebrania powołał p. Bruckiego; Ornata i Ropla jako asesorów, poczem rozpoczęto obrady. W skład nowego zarządu weszli pp. Pielowski Jan naczelnik, Brucki Alfons zast. nacz. na m. Gdynię, Chójko Stefan na Oksywie, Ornatek Wacław sekretarz i Borkowski Leon skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Jana Jastrzębskiego, Margola, Przenickiego i Siewierskiego. P. Grzegorzewski w dowód uznania odtarnej i celowej pracy jednogłośnie mianowany został członkiem honorowym O.S.P.

Składajcie na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni.

Konto: Bank Gospodarstwa Krajowego Gdynia, przekazem PKO Warszawa 170 158.

Komunikat.

Komisariat Rządu w Gdyni komunikuje zainteresowanym, że od roku 1929 istnieje „Związek Wynalazców Rzeczypospolitej Polskiej w Katowicach”, którego zadaniem jest:

1. Udzielanie wynalazcom pomocy materialnej przez: a) udzielenie odpowiednio zabezpieczonej pożyczki wzgl. subwencji każdemu wynalazcy, który swoimi środkami nie jest w stanie sfinansować modelu swego pomysłu; b) pokrywanie kosztów badania, sporządzenie rysunków oraz podań do Państwowego Urzędu Patentowego w Warszawie z odnośnymi opisami wynalazków.

2. Udzielanie wynalazcy pomocy naukowej i technicznej przez: a) pomoc

przy skrytykowaniu pomysłu i rzuceniu go na papier w formie szkicu, a w wypadku stwierdzenia niewątpliwej wartości pomysłu w formie rysunku, b) wydawanie oceny o wartości wynalazku, c) porad prawnych.

3. Popularyzowanie i propagowanie za dobre uznanych wynalazków, już fabrykowanych i oddanych do sprzedaży. Wszelkie zapytania należy kierować pod adresem: „Związek Wynalazców Rzplitej Polskiej w Katowicach”, Katowice, Gmach Województwa.

„Biała ręka” w Gdyni spuchła.

(Skutki lektury „Tajnego Detektywa”).

Jak już w dwóch poprzednich notatkach donosiliśmy usiłowała szajka młodocianych wykołajców steroryzować tutejszego właściciela kina „Morskiego Oka” kap. Szmida i wymusić od niego pod groźbą uśmiercenia jego żony okup w kwocie 1000 złotych.

Pierwotnie przytrzymany został niej. Falkowski, który skonfrontowany z chłopcem Maksem Stelą, wysłanym przez „Białą Rękę”, nie został rozpoznany, jako nadawca listu, wskutek czego policja zwolniła Falkowskiego, lecz wobec silnych poszlak oddała go pod obserwację wywiadowców.

Z 13 podejrzanych rozpoznał chłopak Bobkowskiego i twierdził, że ten mu wręczył list, wobec czego został Bobkowski aresztowany. Już po zaarrestowaniu Bobkowskiego jednak w dniu 23 bm. nadszedł o godz. 17 drugi list od „Białej Ręki”, następującej treści:

„Widzimy, że z Panem nie damy rady, bez potrącenia Go lub jego żony.

Myśleliśmy, że Pan jako człowiek zamozny nie będzie meldował policji. Omyliliśmy się, ale to gorzej dla Pana, gdy i po tym liście Pan zamelduje a nie przysykuje 1000 zł. My wiedzieć będziemy, a tem samem nie wpadniemy w pułapkę, w którą Pan nas myśli zlać.

Co więcej, nie boimy się policji. Policja jest głupia jak stołowe nogi, i Pan co się do niej udaje. W czwartek po piątej, obowiązkowo ktoś zgłosi się po odbiór pieniędzy. Lecz gdyby Pan myślał nas kiwnąć, to zaznaczamy, że więcej listów Pan nie otrzyma.”

„Biała Ręka”.

Do kpt. Szmida zgłosił się jakiś chłopak po pieniądze, lecz szajka widząc, że chłopak jest obserwowany przez policję, udała się przed kino „Morskie Oko” i tam oddała do portjera kina oraz kierownika cztery strzały rewolwerowe. Po strzałach zatrzymany został niej. Ciosk, lecz i tym razem nie

został rozpoznany. Dopiero w nocy o godz. 12 z dnia 26 na 27 bm. do kpt. Szmida telefonowała „Biała Ręka”, żądając pieniędzy. Pani kpt. Szmidowa umyślnie rozmawiała telefonicznie z bandydatmi przez czas dłuższy aby policja zdołała schwycić całą bandę.

Okazało się, że telefonuje urzędnik Miejskich Zakładów Oczyszczania Miasta z biura, już przedtem przytrzymany Falkowski, lecz z braku dowodów puszczony. Wywiadowca, zdjąwszy buciki, stał pod oknem i podsłuchiwał rozmowę, poczem wskoczył przez okno do biura i telefonującego Falkowskiego ujął.

Sprężyste prowadzone śledztwo, pod osobistym kierownictwem nadkomisarza Sozańskiego, naczelnika wydziału śledczego podkom. Kuziela i st. prod. Lasska ustaliło, że drugim członkiem bandy jest Ciosk Henryk ur. 21/VIII 1903, prowadzący biuro porad prawnych. Przytrzymani bandyci przyznali się do winy, tembardziej że znaleziono u nich rewolwer i maskę czarną.

Bandyci robią wrażenie ludzi inteligentnych, Falkowski jest nawet urzędnikiem miejskim. Zznają oni, że na drogę nieuczciwą skłoniła ich lektura „Tajnego Detektywa” i że starali się skopjować szantaż Lewandowskiej. Ciosk robi wrażenie człowieka dobrze wychowanego, o niezdrowych nerwach, chociaż zeznania jego są bardzo cyniczne. Tak jeden jak i drugi bandyta w zeznaniach swoich stale się powołują na „Tajnego Detektywa”, których był ich szkołą w przestępstwach. Dla charakterystyki podajemy kilka zdań z autentycznych zeznań przed policją Leona Falkowskiego, który ma zaledwie 19 lat.

„Przed około 2 tygodniami Ciosk Henryk, który mieszka z moją siostrą i stale czyta „Tajnego detektywa” radził napisać listy z pogroźkami i jeśli się to dobrze urządzi, to policja nic nie zrobi, że policja jest durna jak stołowe nogi”.

Te zeznaną dostatecznie charakteryzują pracę „Tajnego detektywa” nad demoralizacją i spaceniem umysłów młodzieży. Afera gdyńska „Białej Ręki”, nie powinna w społeczeństwie przejść bez echa a przedewszystkiem rząd powinien się głęboko nad tem zastanowić, czy należy nadal tolerować tego rodzaju wydawnictwa, sączące w młode dusze jad demoralizacji, i sprwadające ją na drogę zbrodni.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Partja szachów, która trwała 10 lat.

W tych dniach została zakończona partja szachów, która trwała ni mniej ni więcej, tylko 10 lat, pomiędzy dwoma angielskimi graczami, którzy prowadzili walkę o pierwszeństwo.

W okresie rozgrywania partji jeden z partnerów został służbowo przeniesiony do Australji. Mimo to partnerzy postanowili nie przerywać partji i w dalszym ciągu prowadzić ją listownie.

Pierwszy krok „królowej” został zrobiony w 1921 r. Co roku udawało się wytrzymałym szachistom zrobić cztery posunięcia. Partja skończyła się w tych dniach zwycięstwem partnera australijskiego. (KZ)

Miasto przyszłości – miasto marzeń

Ulice piętrowe, osobne dla przechodni, osobne dla tramwajów i samochodów. — Idealne środowisko, dostosowane do wszystkich zasad higieny i estetyki.

Słynny architekt francuski Le Corbusier, reformator w dziedzinie urbanistyki, opisuje miasto przyszłości tak, jak będzie ono wyglądało w ogólnym rozplanowaniu.

„Większość naszych wielkich miast jest zupełnie nieprzystosowana do potrzeb społeczeństwa, którego był oparty jest na pracy maszyn. Są to miasta przeszłości, a nie teraźniejszości.

W mieście nowem, w mieście współczesnem, mieszkaniec będzie miał do swego rozporządzenia jako piechur całą przestrzeń, parki, ogrody, skwery, ulice, place. Nie napotka on po drodze

ani aut, ani tramwajów,

ani autobusów, które będą biegły ponad przechodniem, — Ulice podzielone zostaną na wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne stanowić będą rodzaj korytarza na froncie domów i po bokach ich. Ulice zaś zewnętrzne, budowane na słupach, będą biegły jedna nad drugą, przeznaczone dla ruchu kołowego.

W domach, budowanych nowocześnie, każdy mieszkaniec, a marn tu na myśli ludzi pracy, nie milionerów, będzie miał dla siebie

pokój o powierzchni 14 metrów kwadratowych.

Ściany pokoju, całkowicie wyłożone materiałem pochłaniającym dźwięki, zapewnią mieszkańcom absolutny spokój, ciszę, odseparowanie się zupełnie od wszelkich hałasów wielkiego miasta, które dają się tak we znaki ludności stolic.

Jedna ściana pokoju będzie całkowicie ze szkła, przez co maksimum słońca, światła i perspektywy będzie miał do swej dyspozycji każdy mieszkaniec.

Szkoły publiczne budowane będą w parkach,

zdała od bloków mieszkaniowych. Co 400 metrów powinna się znajdować w mieście pływalnia, basen kąpielowy, sala gimnastyczna etc. Kryte ulice, ulice wewnętrzne pozwolą mieszkańcom używać spaceru bez

względu na pogodę, uniezależniając ruch pieszki w mieście od deszczu, upału, śniegu etc.

W każdym domu, uważam tę inowację m. in. za jeden z najważniejszych problemów urbanistyki współczesnej, całe jedno piętro musi być przeznaczone na urządzenia użyteczności ogólnej i odpowiednio urządzone; znajdować się tam będą zatem: pralnie, kuchnie, kąpiele, łaźnie, suszarnie i t. p.

Urządzenie i umeblowanie mieszkań w mieście nowoczesnem musi być oczywiście dostosowane do wszystkiego znanych nam

zasad i wymagań higieny, oraz współczesnej estetyki.

Celowość i racjonalizm nie wykluczają bynajmniej estetyki wnętrza, które musi być piękne i pociągające zarówno w formie, jak i w kolorach.

Organizacja dostawy żywności musi również ulec reformie zasadniczej, a nowoczesne miasto nie może posiadać hal centralnych, które obecnie nie odpowiadają już swemu celowi. Czystość i racjonalna higiena wymagają zorganizowania dostawy produktów żywnościowych w zupełnie inny sposób, niż to ma miejsce dotychczas.

Dopiero tak pomyślane,

według opracowanego zgóry planu,

miasto, może się stać właściwym miejscem zamieszkania, pracy i rozrywki dla setek tysięcy i milionów ludzi, którzy dzisiaj wędrują w fatalnych warunkach mieszkaniowych i zdrowotnych w naszych wielkich miastach, będących zaprzeczeniem zdobyczy nowoczesnej techniki, architektury i urbanistyki.”

Reforma rolna w Hiszpanji.

Rząd hiszpański złożył w parlamencie projekt reformy rolnej. Projekt ten przewiduje przymusowe wywłaszczenie większej własności ziemskiej. Odszkodowanie ma nastąpić częściowo w formie długoterminowego długu hipotecznego, częściowo zaś w formie emisji listów ziemskich z amortyzacją 50-letnią. Reforma rolna ma być rozpoczęta niezwłocznie po uchwaleniu ustawy i wykończona w przyspieszonym tempie.

Maluczko, a Hiszpanja zaprowadzi u siebie system nawskroś komunistyczny.

Możliwość strajku w rolnictwie

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej wywołało wśród pracowników rolnych powszechne oburzenie.

Warszawa, 29. 3. (tel. wł.) Z prowincji zachodnich Polski (Poznańskiego i Pomorza) dochodzą niepokojące wieści o wielkiem wrzeniu wśród robotników rolnych. Wrzenie to powstało na tle ostatecznego orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, w której decydujący głos mają przedstawiciele rządu; orzeczenie jest dla pracowników rolnych bardzo krzywdzące, zmniejsza bowiem bardzo poważnie ich wynagrodzenie. Burzliwe nastroje rosną i na tem tle jeszcze, że tysiące folwarków zalega z wypłatą zarobków, po części od roku przeszło, tak, że wśród robotników rolnych panuje skrajna nędza.

W związku z temi nastrojami liczyć się podobno należy z możliwością strajku na roli. Związki zawodowe, Z. Z. P., Ch. Z. Z. i związki klasowe, odbyły 22

bm. pierwsze wspólne narady, na których stosunki na roli rozpatrywano. Na ogół w kołach przywódców ruchu robotniczego przeważa zdanie, że wobec braku środków odwoławczych przeciw krzywdzącemu orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, jedynym środkiem obrony pozostaje strajk, o ile się pracodawcy nie zgodzą dobrowolnie na złagodzenie orzeczenia. Przy nastrojach panujących na wsi, strajk taki mógłby spowodować katastrofę. Należy się spodziewać, że miarodajne czynniki w obliczu tego niebezpieczeństwa wnikną w rzeczywiste stosunki, które są źródłem radykalnych nastrojów wśród mas robotniczych na wsi, i podejmą akcję, zmierzającą ku uzdrowieniu tych stosunków, dopóki jeszcze czas.

Z cudów i tajemnic wszechświata.

Granice nieskończoności.

Czasami, nocną porą, gdy oko błądzi po iskrzącym się milionami gwiazd, ciemnognatowym firmamencie, zdaje nam się nieraz, że przeżywamy zetknięcie z nieskończonością. Człowiek czuje się wtedy drobnym atomem w nieskończonej przestrzeni, a równocześnie maleje wszystko to, co nam się tak wielkiem i ważnym wydawało.

Dopiero jednak z wyżyn obserwatorium astronomicznego, gdy nie tylko zetknijemy się z niezmiernością gwiazdzistych obszarów, ale i zrozumiemy wymowę tych astronomicznych cyfr, poznamy, co to jest rok świetlny, a co milion świetlnych lat — wtedy poczyna się kruszyć w atomy nasza pycha ludzka — a światła zrozumienie nie istoty ale samego istnienia nieskończoności i jakis niewymowny lęk przed tym wyrazem. Przygniata nas to potworne słowo, i w lat tysięcy napróżno myśl ludzka szamocze się u jego granic. Ostatnie lata przyniosły nam na tem polu wielkie, oszałamiające wyniki. Mówi się dziś już o tem, że nieskończoność została do pewnego stopnia ograniczona.

Nieskończonej wielkości odpowiada jako „pendent” nieskończona małość. Z tą umysł ludzki wcześniej jeszcze próbował się uporać. Już starogrecy filozofowie ze szkoły Demokryta postawili tezę, że granicą dolną podzielności jest atom, czyli: niepokrajalne. Miały to być maleńkie kuleczki, których niepodzielność została przez filozofów poprostu „zadekretowana”. O rozmiary tego atomu nie troszczono się. W każdym razie nie wyobrażano sobie takich małości, jak te „płytki” metalowe grubości pięciu milionowych jednego milimetra, które udało się wytworzyć w r. 1926 technikom lipskim Lauchowi i Ruppertowi na drodze rozpylania elektrycznego. Wtedy wiedziano już, że atom — to nie „niepotrzebna” masywna kulka, lecz świat dla siebie, gdzie naokoło lilipuciowego „słońca”-atomu wirują z szaloną szybkością „planety” atomowe, elektrony i protony. O ile przekrój takiego atomu czyli całego „systemu słonecznego” mikroświata (małego świata) wynosi jedną dziesiątą milionową część milimetra, to jakie muszą być rozmiary poszczególnego elektronu czyli „planety” tego świata? Pewne pojęcie dać może waga atomu wodoru, którą zdołano już obliczyć. Wynosi ona półtora kwadryljonowej części grama. Pisz się to tak: 0,00000000000000000000000015. Elektrony mają przeciętnie odpowiednio mniejsze: jedno stamilionową do jednobilionowej części milimetra. Tu jednak, jak dotąd, zatrzymała się myśl ludzka. Możliwość mieć nadzieje, że granice małości ostatniej zostały osiągnięte, i — że poniżej tego już niema podzielności. Lecz nie wszyscy się tem zadawali. Wiedeńska szkoła fizyków z Ehrenhaftem na czele robi próby, rokujące poważne szanse, nad dotarciem do istnienia jeszcze mniejszych ładunków elektrycznych wzgl. cząstek niż elektron. By unaocznic te cyfry, o które tu chodzi, Amerykanin Millikan zrobił takie obliczenie. Ilość elektronów, płynących w ciągu sekundy przez drut żarówki w sile 16 świec, za którą płacimy (za sekundę) nie więcej niż jedną milionową część grosza, jest tak wielka, że gdyby dwa i pół miliona

mieszkańców (dorośli) Chicago chciało je liczyć, i każdy zliczyłby w sekundzie 2 elektrony, i nie robiłby żadnej przerwy na sen i jedzenie, trzeba by na zliczenie tych elektronów nie mniej tylko 20.000 lat.

Pewne granice dla nieskończonej wielkości znaleziono w inny sposób. Obliczenia, oparte na teorii względności doszły do wniosku, że wędrowiec kosmiczny, pragnący z szybkością myśli

wszechświat przemierzyć, w końcu — dzięki krzywiznie przestrzeni, musiałby wrócić do punktu wyjścia. Myśl ta, z teorii Einsteina wysnuta, o tyle miała już poprzedników, że już przed 150 laty William Herschel wygłosił przekonanie, że ilość gwiazd jest skończona. Lecz dopiero Einstein wyliczył średnicę wszechświata — na ca. osiemdziesiąt miliardów lat świetlnych. Rok świetlny, czyli przestrzeń, na której przebycie światło,

przebywające, jako wiadomo, 300.000 km. w ciągu sekundy, rok zużywa, to jest 10 bilionów km. Wobec tego wszechświat, o ile się Einstein nie omylił, liczy w przekroju kwadryljon km. Masę wszystkich gwiazd ten genialny, a może bardziej jeszcze pewny siebie fizyk, obliczył na 10³⁴ gramów. Słyszysz się to skromnie. A jednak ta cyfra o 54 zerach tak się odnosi do masy naszej ziemi, jak jeden atom do naszej planety.

Jakże niezmiernym jest świat — i jak wielkim musi być jego Twórca, Bóg! Ludzi zarozumiałych lub przejmujących się nadmiernie drobnymi swymi kłopotami należałoby prowadzić do obserwatorów astronomicznych... choć na jedną, krótką chwilę.

Założył się i wygrał.

Wytrwały farmer ściał stuletni modrzew przy pomocy scyzoryka.

Pan Dellie, farmer zamieszkały w południowej Kanadzie, kupił sobie scyzoryk, wybierając się na kilkutygodniowy pobyt w górach. Scyzoryk był niebylejaki. Solidnej firmy, ciężki, zawierający cały arsenał w postaci dwu ostrzy, pileczki, dłutka, świderka, korkociąga itd. Nie omieszkał pochwalić się tym pięknym scyzorykiem przed panem Swisem,

sąsiadem o miedzę,

twierdząc, że w górach w czasie wycieczki, „to takim scyzorykiem nawet drzewko ściać można”.

Oczywiście, szczęśliwy posiadacz scyzoryka myślał o całkiem małym drzewku, służącym jako palik pod namiot, ale ironiczny pan Swis, począł się wyśmiać z swego sąsiada, a nawet opo-

wiadać, iż ten zamierza drzewa w górach ścinać swym kozikiem. Tego było panu Dellie za dużo. Oburzony, zakrzyknął, że gdyby zaszła ważna potrzeba to owszem, nawet drzewo ściałoby potrafił.

Od słowa do słowa,

doszło do zakładu.

Pan Dellie zobowiązał się ściać przy pomocy jedynie swego scyzoryka, blisko stuletni modrzew, stojący na granicy jego posiadłości i posiadłości pana Swisa, który w takim razie miał wypłacić mu 1000 dolarów gotówką. W razie nieścisła drzewa, pan Dellie miał wręczyć również 1000 dolarów.

Rozpoczęła się zmusna praca. Pan Dellie,

od rana do późnej nocy,

dłubał sobie przy pniu drzewa, posilkując się na przemiany ostrzami scyzoryka, świderkiem, pileczką, a nawet dłutkiem i korkociągiem. Ostatecznie przez dzień pracy, przy ustawicznym ostrzeniu swego uniwersalnego scyzoryka, dzień po dniu garść zrzyneków modrzewiowych spadała na ziemię, a w drzewie począł tworzyć się głęboki wręb, robił niczem siekierą. Pracy

dozorował sam pan Swis

lub któreś z jego dzieci w obawie, by pan Dellie nie zechciał sobie pomóc czasem przy pomocy prawdziwej, większej pileczki lub siekiery.

Ostatecznie, po 4 miesiącach pracy, drzewo było już mocno „podgryzione” przez pana Dellie, niczem przez bobra, a scyzoryk choć mocno zużył się, jednak spełnił swe ciężkie zadanie. Wreszcie silna burza dokończyła dzieła. Rankiem po burzy drzewo

leżało na ziemi w całej swej długości.

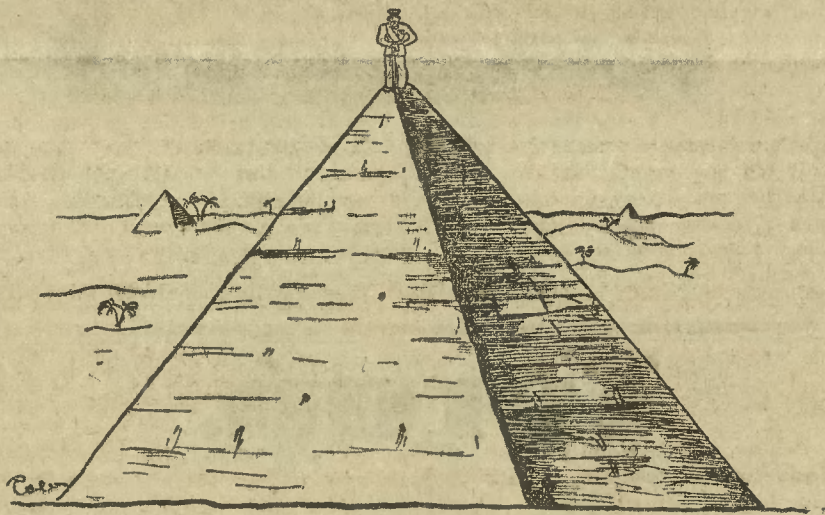
Pan Dellie wygrał zakład, otrzymał 1000 dolarów i zyskał w okolicy sławę wytrwałego człowieka.

Ale nie na tem koniec. O ściać drzewa scyzorykiem doniosły wnet gazety. Firma wyrabiająca tak dobre scyzoryki, nie mogła oczywiście pominąć sposobności świetnej reklamy. Odkupiono od pana Dellie zużyty scyzoryk, za 500 dolarów, jeszcze 500 dolarów dodano za prawo

rozpowszechniania jego fotografii

na tle ściać drzewa. Poza tem zaproponowano mu, by jako agent handlowy firmy, objeżdżał autem całą Amerykę i wszędzie rozdawał kartki reklamowe, oraz na miejscu sprzedawał kupcom, transporty scyzoryków, któremi nawet stuletnie drzewa ścinać można. Pan Dellie, jak się okazuje zatem, wygrał nie tylko zakład, ale jakby i dobry los na loterji.

Próba 122 pomników w Egipcie.



Piedestał stanowczo za wysoki!
Bohater wydaje się na nim za nikły!

Uczeń chciał zastrzelić nauczyciela.

Na manowcach szkolnictwa ukraińskiego.

Przed trybunałem przysięgłych w Kołomyi stanął 19-letni uczeń 6 kl. gimn. Stefan Arsenicz, oskarżony o zbrodnię usiłowanego morderstwa na swym wychowawcy, prof. ks. Satorskim.

Arsenicz uczęszczał w r. 1930 do gimnazjum ruskiego w Kołomyi, gdzie nie czynił zbytnich postępów w nauce. Pod

koniec roku szkolnego, gdy już było powszechnie wiadomem, że otrzymał złą kwalifikację, Arsenicz w rozmowie z kolegami wyraził się, że „sobie sam prawo robi, że zabije profesora, bo chyba 100 lat do gimnazjum chodzić nie będzie”. — W tym celu sprawił sobie rewolwę i naboje, a na ofiary wybrał sobie profesorów ks. Satorskiego i Strażnika.

20 czerwca, jako w dniu rozdania świadectw szkolnych wydało się kolegom Arsenicza jego zachowanie się mocno podejrzane, wobec czego obserwowali go dokładnie. Gdy Arsenicz już po rozdaniu świadectw wyczekiwał przed kancelarją szkolną, zbliżyli się do niego dwaj koledzy, którzy przeszukali mu kieszenie i odebrali naładowany rewolwer. Arsenicz przyznał się, że chciał zastrzelić ks. Satorskiego, a potem popełnić samobójstwo, czemu przeszkodził jednak zawczasu koledzy.

W wyniku rozprawy, na podstawie orzeczenia przysięgłych, został Arsenicz uwolniony. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie wśród publiczności a szczególnie wśród uczniów szkolnych.

Wyrodna trucicielka zamordowała wnuka.

Zagadkowe morderstwo przy pomocy trucizny, którego ofiarą padł 8-letni syn nauczyciela. Ziehma w Fürstenberg, Hans Georg, znalazło obecnie swoje wyjaśnienie.

Morderczynią dziecka była babka dziecka, 72-letnia zameżna Elżbieta Ladewig, która w porozumieniu ze swą córką, matką nieszczęśliwego dziecka, dopuściła się mordu. Staruszka podała chłopakowi truciznę z kawą, po wypiciu której dziecko skonało wśród strasznych boleści. Ojcu, nauczycielowi Zieh-mowi, wmówiły morderczynie, że syn

jego zmarł na kurcz żołądka.

Sledztwo policyjne odkryło również motywy zbrodni. Ziehma zawiadował majątkiem dziecka z pierwszego małżeństwa, pieniądze jednak pod wpływem rozrzutnej drugiej żony, całkowicie przehułał. Chcąc uniknąć kontroli ze strony sądu opiekuńczego, zamordowano małego Hansu Georga. Staruszka podejrzana jest jednocześnie o usiłowane morderstwo na swym pierwszym mężu oraz otrucie swego ojca, który w marcu ub. r. zmarł wśród tajemniczych okoliczności.

Romantyczna para dzieci ukradła samochód.

W Plymouth w Anglii ma być sądony bardzo oryginalny wypadek kradzieży samochodu dokonanej przez 14-letniego chłopca i romantycznej ucieczki z 6-letnią dziewczynką.

Matka chłopca jest pianistką i odbywa tournée artystyczne po Ameryce, ojciec już nie żyje. Chłopiec mieszkał u babki i u niej wykombinował całą awanturę. Troszcząc się o wygodę w podróży, rozpoczął od kradzieży dwóch pleców a następnie porwał auto sportowe na dwie osoby. Nie napotkał żadnych trudności w namówieniu swej 6-letniej kuzynki do odbycia romantycznej podróży. Zrabowawszy benzynę znikli oboje.

Pojechali do Londynu. Podróż ich trwała dwa dni bez najmniejszych przeszkód. Odwiedzili plac Brighton'a a noc spędzili w New-Forest. Potem oczywiście zostali złapani. Chłopak poświęcił ostatnie swe oszczędności na kupno mleka dla swej małej i uroczej ukochanej. (KZ)

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Inowrocław.

Kasa Skarbowa w nowej siedzibie. Dzięki inicjatywie obecnego nacz. Urzędu Skarb. p. Siwińskiego i docenieniu sprawy przez Izbę Skarbową w Poznaniu, przystąpiono do przebudowy budynku mieszczącego dotychczas tylko Urząd Skarbowy i utworzono na parterze nowoczesne urządzone lokale dla Kasy Skarbowej. Dnia 21. bm. nastąpiło poświęcenie tych lokali i oficjalne oddanie do użytku. Na uroczystość tę zjechała z Poznania delegacja w osobach obecnego prezesa Izby Skarbowej p. Świtalskiego, naczelników wydziałów pp.: Wojciechowskiego, Guzikowskiego i Iwańskiego oraz kierownika oddziału gospodarczego p. Jan-kowskiego. Poza tym urząd miejscowy reprezentował p. naczelnik Siwiński, a kasę p. naczelnik Brzechowski. Miejskowe władze były reprezentowane przez prezydenta miasta p. Jan-kowskiego, starostę p. Kutznera i dowódcę garnizonu p. płk. Boszak-Haukego. Poza to przybyli p. radca inż. Hewelt, dyr. Tołoczko z Mat-tew, hr. Edw. Poniński z Kościelca, oraz repre-zentanci miejscowego rzemiosła i kupiectwa. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Kubski. Prezes Izby Skarbowej p. Świtalski przedstawił ciężkie zadanie urzędników skarbowych zazna-czając, że urzędy te doceniają w zupełności ciężkie położenie gospodarze i nie idą w tym kierunku, by niweczyć istniejące egzystencje, bo nakaz chwili wymaga, ażeby dostosować się do obecnych warunków. W imieniu naszego miasta składał życzenia p. prezydent Jankow-ski. P. naczelnik Siwiński jako gospodarz dzieł-kował gościom za przybycie i zaznaczył, że dą-żeniem jego i urzędu jest, by pogodzić wszyst-kie warstwy i nagiąć umysły do współpracy dla dobra Ojczyzny. W imieniu ziemiaństwa prze-mówił p. hr. Poniński, p. Benedykckiński w imie-niu rzemiosła, p. Knast w imieniu kupiectwa, podkreślając, że kupiectwo spełnia swój obo-wiązek szczerze i płaci swe daniny, choć poza innymi wszystkimi trudnościami walczyć musi jeszcze z bezprzykładną konkurencją żydow-ską i apeluje do miarodajnych czynników, aby urzędy skarbowe ustosunkowały się przychylnie do kupiectwa, które walczy z ogromnymi tru-dnościami.

Za bliźnierzstwo 3 miesiące więzienia. Przed sądem grodzkim w Inowrocławiu stanął niejaki Franciszek Błażejowski oskarżony o to, że swego czasu w podchmielonym stanie usiłował wtargnąć do kościoła Matki Boskiej, bliźniac przeciwko religii, kościołowi i księżom. Błaże-jowski skazany został na 3 miesiące więzienia i ponoszenie kosztów postępowania.

LASKOWNICA WIELKA, pow. wągrowiecki. Zebranie Kółka Rolniczego zagał prezes p. Kra-jewicz. Protokół odczytał sekretarz p. Grzesik, sprawozdanie kasowe złożył p. skarbnik. Oma-wiano sprawę sztucznych nawozów.

Jeżewo.

Na walnym zebraniu Kółka Rolniczego do zarządu wybrano pp.: Liszkowskiego prezesem, Chmielewskiego zastępcą, Łobockiego sekretarzem, Zielińskiego skarbnikiem, Chmielewskiego bibliotekarzem, Urbańskiego i Hoffmanna rewizorami kasy.

W Tow. Powstańców i Wojsków został pre-zesem p. Urbański, sekretarzem i skarbnikiem p. Chmielewski, komendantem p. Hoffmann.

Utworzenie mleczarni spółdzielczej. Z in-icjatywy Kółka Rolniczego powstała w Jeżewie spółdzielnia mleczarska, której prezesem jest p. Chmielewski, zastępcą p. Urbański, skarbnikiem p. Raca. Spółdzielnia przejrzawszy ostatnio tu-tejszą mleczarnię prywatną, uruchomiła takową, pod własną firmą, ku ogólnemu zadowoleniu do-stawców mleka z Jeżewa i okolicy, których liczba stale wzrasta. Kierownikiem mleczarni jest p. Deręgowski z Osia.

Z Banku Ludowego. Bilans jedynej w naszej miejscowości instytucji finansowo-kredytowej Banku Ludowego, za ub. rok wynosi w aktywie i pasywie 63.063,07 zł. W ciągu roku przybyło 7 nowych członków, tak iż obecnie liczba człon-ków wynosi 137.

Doznała złamania czaszki, wypadając z wo-za. Gospodarz z Kuśnierza p. Foida przyjechał z żoną koniami. Przy wjeździe do miasta przy ulicy Szerokiej spłoszyły się konie i w swym pędzie zawadziły o wóz przejeżdżający. Przez to wyrzucił się wóz i gospodarz Foida wraz z żoną wypadli na bruk. Gospodarzowi oprócz potłuczenia nic się nie stało. Natomiast żona jego, około 50 lat licząca, tak gwałtownie upa-ła na chodnik, że doznała złamania czaszki i silnych obrażeń wewnętrznych. Nieszczęśliwa degorywa w szpitalu. Tragedję wypadku po-większa fakt, że Foidowie przyjechali do miasta po trumnę dla zmarłego ojca.

Walnym zebraniu Rycerzy św. Florjana przewodniczył wiceprezydent miasta p. Juengst.

Otwarcie sezonu w zdrojowisku inowrocławskim.

Zdrojowisko Inowrocław otwiera sezon wjo-senny z dniem 1 kwietnia. Przygotowania do rozpoczęcia sezonu są w pełnym toku, części-wo zaś już na ukończeniu. Odswieża się wszyst-kie zakłady. Z powodu silnego działania so-lanki na mury, tynki i części metalowe, potrze-bny jest corocznie gruntowny remont. Wszy-stkie rury i kotły oczyszczone być muszą z kamienia wodnego, a liczną maszynę i aparaty sprawdza, naprawia się i uzupełnia; niektóre zaś urządzenia techniczne ulegają przebudowie. Praca więc wre od tygodnia w całej pełni przy pomocy murarzy, malarzy i monterów.

Przerwa zimowa nie działa dodatnio na stan urządzeń i budynków. Odnosi się to szczegól-nie do zakładu przyrodoleczniczego. Wobec tego wysuwa się propozycje utrzymania w ru-chu tego zakładu przez cały rok. Obecnie zak-lad przyrodolecznicy i inhalatorium wystąpią w odświeżonej szacie, oddziały wodolecznicze i wiewalnie, w których działanie wody i solan-ki występuje najsilniej, wymagały największych zabiegów.

Nowością będą kąpiele borowinowe, a także kwaso-węglowe na solance w gmachu przyrodo-leczniczym. W ten sposób stworzono rzecz nie-słychanie doniosła, szczególnie na czas prze-jeźdźcy wiosną i jesienią; równocześnie w je-dnym wielkim i nowoczesnym zakładzie wyda-wać będzie można o tej porze wszelkiego ro-dzaju kąpiele mineralne i borowinowe oraz

Całoroczną działalność straży w ub. roku spr-awozdawczym przedstawił prezes p. Sobczak i naczelnik p. Lipiński. P. naczelnik Lipiński podkreślił udział straży pożarnej w rozmaitych uroczystościach kościelnych i narodowych, oraz harmonijny stosunek jej do społeczeństwa miej-scowego, stwierdzając, że obywatelstwo inowr-cławskie zaczęło instytucję św. Florjana coraz bardziej szanować, bo w szeregi członków wspierających wstąpiło 332 obywateli naszego miasta. W okresie sprawozdawczym zaalarmo-wano naszą do 16 pożarów, które w krót-kim czasie uimięscowiono. Dalsze sprawozdania wygłosił sekretarz Szcutkowski i skarbnik So-bota. Po udzieleniu zarządowi pokwitowania uzupełniono zarząd ponownym wyborem prezesa p. Sobczaka, p. Strugańskiego gospodarzem, a p. Procha ławnikiem. Po wyborze członków ko-misji rewizyjnej nastąpiły komunikaty zarządu. Także postanowiono obniżyć składkę miesięcz-ną dla czynnych członków na 25 gr.

zabiegi przyrodolecznicze (wodolecznictwo, elektroterapia, wiewalnia solankowe, naświet-lania, kąpiele słoneczne). Tamże mieści się także emanatorium radowe.

Dalszą zdobyczą Inowrocławia są kuchnie djetyczne. Większa ilość pensjonatów w zdro-jowisku prowadzić będzie zatem te kuchnie na podstawie naukowej; kuchnie te polecane będą przez wydział uzdrowiskowy.

Z licznych do Zdrojowiska napływających zapytań i informacji osób zainteresowanych z całej Polski wnioskować można, że sezon nie zawiedzie.

Chłopak 14-letni „bawi“ się w podsluchczy telefoniczne.

Korespondent nasz donosi z Dolnej Grupy, powiatu świeckiego:

Kontrolerzy przewodów telefonicznych urzę-du pocztowego z Grudziądza dokonali onegdaj ciekawego odkrycia w Dolnej Grupie. Otóż ku swemu niemałemu zdziwieniu stwierdzili przyłączenie dwóch zwyczajnych drutów do przewodów telefonicznych, prowadzących obok zabudowania rolnika Teofila Piłowskiego do plebanji ewangelickiej. Przyłączone druty pro-

Sodaliczka Marj. Nauczycieli w Poznaniu.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, 2 kwietnia w tutejszym seminarjum duchownym. Od godz. 9—10 spowiedź, poczem msza św. z nauką i wspólną komunją św. Wykład na temat: „Cześć Matki Boskiej we mszy św.“ wy-głosi ks. prob. dr. Bronisław Gładysz. Gości ze sfer nauczycielskich serdecznie zapraszamy. Osobnych uwiedomień nie wysyła się.

LNIANO. Reorganizacja Stow. Młodzieży Męskiej.

Chcąc podnieść do należytej wyżyny stan prac miejscowego Stow. Polskiej Młodzie-ży Męskiej, mającej już chlubną historję, bo-wiem posiada własny wspaniały sztandar oraz dobrze się reprezentującą orkiestrę, przystą-piono ostatnio do reorganizacji tegoż. Obrady zebrania organizacyjnego zagał ks. patron Zieliński, poczem członkowie dotychczasowego zarządu zdawali kolejno sprawozdania. Głównym przedmiotem obrad był wybór nowego za-rządu, który przedstawia się następująco: pp.: Władysław Ratkowski prezes, Fr. Pałczyński sekretarz, Czesław Januszewski skarbnik, An-toni Gościński gospodarz, Jan Nowacki naczelnik.

DRZYCIM. Reorganizacja Koła L. O. P. P.

Z inicjatywy komitetu powiatowego Ligi Ob-rony Powietrznej i Przeciwigazowej odbyło się wielkie zebranie propagandowe, połączone z re-organizacją koła miejscowego. Po aktualnych przemówieniach członków komitetu pow. p. instr. Szymanowskiego i p. Rhonego ze świecia, dokonano wyboru zarządu. Prezesem jest soł-tys p. Ratkowski, zast. p. Domachowski, sekre-tarzem p. Kroszel, skarbnikiem p. Mieszker, ławnikami pp.: Zieliński, Kamiński i Lewandow-ski, komisja rewizyjna pp.: Kruczkowski, Krau-se i Gettka.

Toruń.

Przeniesienia w sądownictwie toruńskim. Sędziowie sądu okręgowego w Toruniu i to pp.: K. Kaniewski, M. Zych i dr. H. Stachowski de-legowani zostali do zastępczego pełnienia obo-wiązków sędziów sądu apelacyjnego. Sędziowie sądu grodzkiego pp.: K. Karakulski, A. Chwieć-ko i A. Lewandowski, delegowani zostali do zastępczego pełnienia obowiązków sędziów sądu okręgowego w Toruniu. Aplikanci sądowi pp.: M. Halpern, A. Górny i B. Skapski mianowani zostali asesorami sądowymi.

Walne zebranie Toruńskiego Klubu Wiośl-arskiego zagał prezes p. Twardzicki, obradom przewodniczył p. Kurzetkowski. Po ukonsty-tuowaniu się prezydium prezes p. Twardzicki zdał szczegółowe sprawozdanie z rocznej dzia-łalności zarządu i klubu. Jak wynikało ze spr-awozdania rok ubiegły był dla klubu nieszcze-gólny i nie wykazał żadnych postępów w ro-zwoju, ani też pod względem sportowym. Winę w tym wypadku ponoszą sami członkowie, że klub znacznie podupadł, gdyż za mało trenowali, a poniekąd i zarząd, który nie umiał wpłynąć na członków by godnie reprezentowali swe bar-wy wioślarskie. Miejmy nadzieję, że klub wioślarski w Toruniu pozycję swoją w roku bie-żącym podniesie i z szarego końca, na jakim się znalazł w ogólnej punktacji i klasyfikacji, uzyska zaszczytniejsze miejsce. Ze sprawozda-nia skarbnika dowiadujemy się, iż dochód rocz-ny klubu wynosił 11397 zł, rozchód 10982 zł. Saldo na rok bieżący wynosi 414 zł 69 gr. Kpt.

sportowy p. Barwicki w sprawozdaniu swoim nadmieniał, że osada klubu nie obsadzała regat, a gdy stanęła do zawodów nie uzyskała miejsc zaszczytnych. W roku sprawozdawczym wyre-montowano kilka łodzi, oddane one zostaną do użytku w bieżącym sezonie letnim. Do zarządu na rok następný wybrano pp.: dyr. Twardzicki prezes, mjr. Daniec i Melerski wiceprezesi, Jaszkowski sekretarz, Szczepanowski skarbnik, Barwicki nacz. przystani, Bloch K. gospodarz. Do komisji sportowej weszli pp.: Melanowski, kpt. Bahr, Wąsiora, Pułkowski, Sobański. Do komisji rewizyjnej pp.: Kuszal, Zaremba i Hen-drzykowski. Do komisji statutowej dyr. Meyra, Twardzicki, Barwicki, Kuszal, mjr. Daniec, Me-lerski i Szczepanowski.

Sesja pomorskiego sejmiku wojewódzkiego w Toruniu odbędzie się dnia 31. bm. w sali posiedzeń rady miejskiej.

Wybory do sejmiku wojewódzkiego. Rozpo-rządzeniem wojewody pomorskiego wybory do sejmiku wojewódzkiego na terenie Pomorza odbędą się w czerwcu br. Dzień w którym od-będą się wybory podany zostanie później.

Z zebrania Komitetu Budowy Pomnika Po-ległych 63 p. p. Dnia 23. bm. odbyło się w sali kasyna garnizonowego zebranie Komitetu budo-wy pomnika poległym 63 p. p. Obradom prze-wodniczył prezes p. inż. Kółek. Na wstępie ko-misja rewizyjna zdała sprawozdanie kasowe, wykazujące zgodność rachunków budowlanych i kasowych. Następnie w miejsce ustępującego skarbnika p. mjr. Bochniewicza, wybrano skar-bnikiem p. mjr. Stefana Habińskiego, kwatremi-strza 63 p. p. Ze sprawozdania p. inż. Kółka dowiadujemy się, że do całkowitego ukończenia budowy pomnika brak jest tylko urny, oraz ta-blicy brązowej, na której wryte będą naz-wiska poległych bobaterów pułku. Urna zaś napełniona zostanie ziemią z pobojowisk, na których walczył pułk. Urny te ustawione zo-staną w przyszłym miesiącu. Koszta budowy ogółem wynoszą około 52 tys. zł. Na koszta budowy pomnika zebrano dotychczas ze skła-

wadziły do drwalni p. Piłowskiego, przy końcu drutów zaś znajdowała się słuchawka od aparatu ziemnego. Jak ustaliły dohodzenia, druty te przyłączył do przewodów telefonicznych 14-letni Paweł Piłowski, rzekomo przez nieświad-omość, gdyż chciał zrobić przez to doświad-czenie.

Powyzsze odkrycie wywołało, rzecz zroz-umiiała, niebywałą sensację w szerokiej okolicy.

dek oficerów, podoficerów, szeregowych i ofiar 33000 zł. Zadłużenie komitetu wynosi 9000 zł za prace przedsiębiorcom i robotnikom oraz pożyczka bankowa 10000 zł. Pieniądze te muszą być w najbliższym czasie, jak zaznaczył prezes, wypłacone.

Utworzenie komitetu obchodu 700-lecia m. Torunia. W roku 1933 przypada siedemsetna rocznica założenia miasta Torunia. W związku z tem utworzono został w dniach ostatnich ko-mitet obchodu, który rocznicę tę uczci należy-cie. Do komitetu weszli pp.: prezydent m. p. Bolt, radny Rolewski, dr. Steinborn, adwokat Tempki, dyr. Książnicy Miejskiej Mocarski, dyr. Borowik, oraz przedstawiciele starostwa krajowego i kuratorium szkolnego pomorskiego.

Dynamit eksplodował w rękach robotnika. Podczas wyładowywania węgla z wagonów na placu magistralnym obok Grzyby w Toruniu zna-leżli robotnicy Wolanturski Izidor, Wadziński Teodor i Makowski Władysław w jednym z wagonów 3 patrony dynamitowe. Makowski zabrał jeden z nich i począł koło niego mani-pulować, tak, że eksplodował mu w rękach, przyczem odniósł poważne okaleczenia. Ranne-go przewiózł brat do domu.

Podziękowanie. Składam niniejszem najgo-rętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy swoim udziałem w koncercie religijnym w dniu 20. bm. dali tyle głębokiego estetycznego na-stroju swoim słuchaczom. W szczególności dzie-kuję serdecznie paniom: Borowskiej Lucji i Dre-szler-Wiśniowskiej, panom: Fel'ksowi Beszczyń-skiemu, kpt. dypl. Chodackiemu, por. Grabow-skiemu, Kościelskiemu Konradowi, nadkomisar-zowi Parzybokowi, prof. Wister de Bystrice, chórowi: „Dzwon“ i garniz. „Św. Katarzyny“ i orkiestrze 63 p. p. Nie mogę pominąć tych wszystkich, którzy swoją współpracą lub uczyn-nością przyczynili się do przeprowadzenia i po-wodzenia tej szlachetnej imprezy. Serdeczne „Bóg zapłać“ redakcjom miejscowych dzien-ników, Księgarni Pomorskiej, panom gen. Pław-skiej Klizie, Tempkiej Urszuli, kpt. Gajewskiej, Horowskiej Katarzynie, dr. Borsukowej, Kisie-lowskiej, panom: komandorowi dypl. Kłesow-skemu, płk. dypl. Rudowiczowi, płk. Martinie-mu, chorążemu Grubeckiemu, Wojciechowski-mu, Kielichowskiemu oraz st. sierżantom Tuleji i Kołodziejskiemu.

Z siekierą rzucił się na policjantów, którzy zabrać go mieli do więzienia.

Posterunkowi Dziergwa Ignacy i Lewandow-ski Stanisław z kom. II. P. P. w Toruniu, otrzy-mali rozkaz doprowadzenia do więzienia sądo-wego Świetlikowskiego Leona w celu odbycia kary 2 i pół mies. więzienia. Świetlikowski Leon z zawodu robotnik, żonaty, uzbroidł się w siekierę i stawiał posterunkowym czynny opór,

grożąc położeniem jednego z nich trupem. Kiedy policjanci usiłowali go zabrać siłą, rzucił się on na posterunkowego Dziergwę i wyrwał mu bagnet. Wówczas posterunkowy dobył rewolweru i strzelił do Świetlikowskiego, raniąc go w szyję. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą“ ul. Chelmińska i „Pod Koroną“ ul. J. Wybickiego.

Kino Apollo: „Cham“.

Kino Gryl: „Podniebny romans“.

Kino Nowości: „Nocna eskapada“.

Kino Orzeł: „Ogień“ i „Biały szatan“.

Akademia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek 29. bm. o godz. 20 w auli gimnazjum klasycznego przy ul. Sienkiewicza. Prelekcja poświęcona jest ziemiom niewyzwolonym: Warmji, Mazurom i Powiślu. Program urozmaicony: śpiew młodzieży Stow. Warmjaków „Warmjo św.“, słowo wstępne prezesa p. Albina Nowickiego, występ muzyczny orkiestry mandolinistów chóru kościelnego przy kościele mandonionowym, wykład wygłosi prezes Stow. Rodaków z Warmji, Mazur i Powiśla p. Tadeusz Odrowski z Chelma, śpiew i zakończenie.

Walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Pzulo przy kościele św. Krzyża (Chelmińskie Przedmieście) odbędzie się w środę, 30. bm. o godz. 17 w szkole im. Królowej Jadwigi przy ul. Narutowicza.

Złodzieje w Królewskim Dworze. Złodzieje złożyli wziętę p. St. Klarowskiemu. Zakradli się do piwnic hotelu „Królewski Dwór“ od ul. Śpięcharzowej i skradli około 70 butelek najlepszego wina, wódek i innych trunków wartości około 1500 zł.

Jednym kradną a innym przynoszą. P. bud. Olkowski zrobił ciekawe spostrzeżenie, odwiedzając w Wielki Piątek swą nową willę przy ul. Marsz. Piłsudskiego. Zauważywszy, że cegły przy oknie od piwnic są odrzucone sądził, że zakradli się tam złodzieje. Ku wielkiemu zdziwieniu zauważył, że tam złożono wieprza 2-ctn. którego złodzieje skradli ze wsi Skarszewy.

Na budowę polskiego gimnazjum w Olsztynie. Tow. śpiewu „Moniuszko“ na walnym zebraniu powzięło myśl urządzenia przy pomocy innych organizacji imprezy dochodowej z której czysty zysk przeznaczony na rzecz budowy polskiego gimnazjum w Olsztynie. Po dłuższej dyskusji postanowiono urządzić w niedzielę, dnia 17-go kwietnia o godz. 12 w południe w teatrze miejskim akademję, na której program złoży się występy chóru Warmjaków, chóru „Moniuszki“, sokolic i sokolów. Akademję poprzedzi prelekcja o Warmji, Mazowszu i Mazurach.

Kradzieże. Wolter Jan, kupiec (ul. Szpitalna nr. 2) zgłosił kradzież z włamaniem do komórki skąd skradziono jeden dywan, cztery pary śniegowców i inne przedmioty, wartości 250 zł. Goldszmidt Erik zam. w Welczu pow. Grudziądz zgłosił kradzież roweru, wartości 210 zł.

Świekatowo.

Na walnym zebraniu Tow. Ludowego wybrano prezesem p. Wojciecha Boćka, zastępcą p. Składanowskiego, sekretarzem p. Kazimierza Kuczora, skarbnikiem p. Andrzeja Włocha, bibliotekarzem p. Boćka, ławnikami pp.: St. Nowickiego, Jana Zycha i Jana Nowickiego. Rewizorami kasy są pp.: Megger i St. Nowicki.

Czyżby likwidacja urzędu pocztowego. Przed dwoma laty utworzono w Świekatowie urząd pocztowy, zaś obecnie obiegają wieści o rzekomej likwidacji takowego i utworzenia wzamian agencji pocztowej.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków. Na walnym zebraniu wybrano prezesem p. Aleksęgo Jarocho, który narazie pełni także obowiązki sekretarza, skarbnikiem jest p. Kieplikowski, komendantem p. Nowicki.

Chodzież.

Zawiązanie Tow. ku zwalczaniu gruźlicy. Odbędzie się w hotelu Centralnym zebranie celem założenia w Chodzieży Tow. ku zwalczaniu gruźlicy. Zagaił zebranie lekarz pow. p. dr. Tworóg przedstawiając jednocześnie cel i zadanie tego tow. oraz plany, jakie byłyby do urzeczywistnienia w kierunku walki z gruźlicą. Następnie wyłonila się bardzo ożywiona dyskusja, która świadczy o wielkiem zainteresowaniu, jakie budzi kwestja walki z gruźlicą, która na naszym terenie rozszerza się wyjątkowo silnie. Wreszcie postanowiono towarzystwo założyć i większość obecnych zadeklarowała swe wystąpienie na członków. Do zarządu zostali wybrani pp.: dr. Tworóg, dr. Korzeniowski, dr. Matuszewski, starosta Siekierzyski, kier. oddz. Kasy Chorych Mikleszewski, burm. Maron, aptekarz Maniewski, Szymański R. i insp. szk. Kisielewicz.

Lustracja straży pożarnych. Naczelnik pow. p. Wolff przeprowadził lustrację straży w Śmiłowie, Morzowie, Jeziorkach, Brodnio, Zelgniewie, Kaczorach i Rządowie. Zarządzony niespodzianie alarm i przeprowadzone następnie ćwiczenia wykazały dostateczną gotowość ogniową i sprawne wyszkolenie poszczególnych straży. Nedomagania natomiast stwierdzono w Rządowie, gdzie naczelnik straży przybył do służby w pantoflach i sikawkę sprowadzono na miejsce pożaru bez wody.

U ludzi z nieregularnym działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ stosowana codziennie zrana naczeka powoduje lekkie wypróżnienie.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 29 marca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Eustachego, Kastulusa.
Jutro: 7 Bol. N. M. P., Kwiryna.
Wschód słońca: godz. 5.43.
Zachód słońca: godz. 18.28.

DYŻURY APTEK:

Od 29 marca do 3 kwietnia pełnią dyżur
1) **Apteka Centralna**, ul. Gdańska 27.
2) **Apteka Pod Lwem**, Okole.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16-ej, w niedzielę i święta od godz. 11 do 14-ej. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów i grafiki artystek-malarek, zamieszkałych w Bydgoszczy oraz grafik z nowego zakupu.

Biblioteka Tow. Przyjaciół Francji otwarta w poniedziałki i czwartki od 6-7, ul. Cieszkowskiego 3.

Biblioteka Francuska „Twa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6-8 wiecz.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek **„BRODWAY“**.

W środę i czwartek efektowna operetka **„MANEWRY JESIENNE“**.

W piątek prasowa premiera operetki **„FIOLEK Z MONTMARTRE“**.

Pokłosie wielkanocne.

Jednym z najpiękniejszych i najwięcej przemawiających do duszy prawego katolika nabożeństw jest rezurekcja. Rozdźwięnione dzwony, głoszą nam rzecz wielką, niepojętą „Zmartwychwstanie Pańskie“. Zwycięstwo Świata nad ciemnością, Prawdy nad kłamstwem i Życia wiecznego nad śmiercią, zwycięstwo wielkiej idei, przerażającej wszystkie, z pyłu ziemi poczęte. To też cały świat katolicki, rozbrzmiewa radośnie „Alleluja“, a serca rosna, żarzące głęboką wiarą w przyjście Królestwa Bożego.

„Chrystus Zmartwychwstał!“ Ale czy zmartwychwstał — On we wszystkich sercach naszych, w sercach polskich, abyśmy zbratani pod jednym sztandarem, miast o późniac przyspieszyli zszczęszenie Jego świętej idei — Królestwa Bożego na ziemi? W Bydgoszczy odbyły się rezurekcje we wszystkich kościołach parafialnych, przy tak licznych udziale wiernych, że mury kościołów nie mogły ich pomieścić, to też place przy kościołach, a nawet przyległe ulice zatłoczone były wiernymi. Chwała Bogu, w ludzi naszym tkwi głęboko przywiązanie do Wiary św. i Kościoła, które się manifestacyjnie objawia przy każdej uroczystości religijnej.

W kościele Farnym odbyła się rezurekcja w Wielką Sobotę o godzinie 7.30 wieczorem. Celebrował ks. kanonik Szulc, w asyście duchowieństwa parafialnego. Podczas procesji grała orkiestra 62 pp. wlkp. pienia chóralne wykonał chór Towarzy-

święta nastroją zasadniczo optymistycznie. Dobrze jest, przynajmniej przez kilka godzin. Potem różnie bywa. Przeważnie kociokwiłk. Chociaż ten w tym roku „zawiodł“. Bo jakże biedne koty mają, mimo że to marzec, kwiczeć czy też miauczeć, kiedy systematyczne i uparte zimno mrozi wszelkie uczucia, nawet u zwierząt...
Oto ból bólów obecnych świąt. Tak się zwykle składało, że Wielkanoc bywała poświęcona wiosnie. Tęgo wymagała przyzwoitość, ale w tym roku przyroda nie dochowała form obowiązujących. Bryknęła nieprzyzwoicie i zaspiała. Niedziela była doskonale mroźna. Widziałem wprawdzie kilka osób, które z zapałem a wbrew oczywistości atmosferycznej demonstrowały mody wiosenne. Cj zostali za pustotę i lekkomyślność ukarani automatycznie. Katarrem, ewentualnie zapaleniem płuc.

Jakże inaczej bywało w dawnych dobrych czasach. Zwykle na Wielkanoc cały świat ubierał się w modny zielony kolor, ozdobiony kwiatami, jak damskie kapelusze słomkowe, ślicznie dostosowane do futer... trawka zielona, drzewa zielone, konwalje, fiołki...
A propos fiołki. W tym roku nie mamy powodu być niezadowoleni: Otrzymałyśmy jeden wprawdzie, ale tak uroczy, że za wszystkie inne, których nie było, starczył. Fiołek, który grał, śpiewał, tańczył, promieniał. Fiołek z koloraturą. Krótko mówiąc, „Fiołek z Montmartre“. Wiadomo, że w Teatrze Miejskim. Była tam rewja wiosenna, w której niczego nie brakowało. Nawet wiosennego deszczu. Na scenie bowiem padał autentyczny, sprytnie przez mistrza Krassowskiego sprowokowany.
Artyści z takim zapałem robili wiosnę, że



Bez kłopotu

jest ten, kto już zamówił sobie

DZIENNIK BYDGOSKI

na kwiecień. Kto tego nie uczynił, niech pospieszy na pocztę i ureguluje przedpłatę, bo pierwszy za progiem.

zawstydzili tę prawdziwą, ospałą i gnuśną, która jednak wobec tak silnej konkurencji musiała się pokazać stęsknionemu światu i spragnionej słońca ludzkości. Poniedziałek wielkanocny był odrazu przyjemniejszy. Tak przyjemny, że nawet zapomniano sobie robić krzywdy wada. Z okazji dyngusa oczywiście. (hak).

Rezurekcje.

stwa Śpiewu św. Wojciecha. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, stowarzyszeń kościelnych, oraz niezliczone tłumy publiczności.

W kościele św. Trójcy rezurekcja odprawiona została w niedzielę o godzinie 6-tej rano przez ks. proboszcza Skoniecznego, któremu asystowali księża parafjalni. Pienia chóralne wykonał chór Towarzystwa Śpiewu „Moniuszko“, pod batutą dyr. Masłowskiego. Uczestniczyły stowarzyszenia i liczne rzesze wiernych.

W kościele Pojezuickim, w niedzielę o godzinie 6-tej rano odprawił rezurekcję ks. prob. Heiman, w asyście ks. Kaluskiego. Chór kościelny pod wezwaniem św. Grzegorza wykonał pienia przy akompaniamencie orkiestry, złożonej z uczniów konserwatorium muzycznego p. Winterfelda, pod kierunkiem profesorów. Udział publiczności był bardzo liczny.

W kościele Serca Jezusowego rezurekcja odbyła się również w niedzielę o godz. 6-tej rano. Celebrował ks. dziekan Stępczyński, w asyście duchowieństwa parafjalnego. Pienia chóralne wykonał Tow. Śpiewu „Harmonia“. W nabożeństwie wzięły udział towarzystwa kościelne, oraz licznie przybyła ludność.

W kościele Garnizonowym rezurekcję odprawił w niedzielę o godz. 6 rano ks. prof. Pacewicz z udziałem mianoścowych księży kapelanów. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz wojskowych, orkiestra wojskowa, wojsko i liczna publiczność.

W kościele na Szwederowie odprawił rezurekcję w niedzielę o godzinie 6-tej rano ks. Mnichowski z udziałem ks. proboszcza Konopczyńskiego. Pobożne pieśni wykonał chór kościelny Matki Boskiej N. P. Uczestniczyły wszystkie stowarzyszenia kościelne i parafjalne oraz niezliczone tłumy pobożnych parafjan.

W kościele na Czyżkówku odbyła się rezurekcja w niedzielę rano, odprawiona przez ks. prof. Hofmanna, przy tłumnym udziale parafjan. Pieśni odśpiewał tamtejszy chór kościelny.

Nadzwyczajne zebranie

wszystkich właścicieli piekarń m. Bydgoszczy

odbędzie się w dzisiejszy wtorek o godz. 4-tej po południu w „Strzelnicy“ przy ul. Toruńskiej. Na porządku obrad sprawy bardzo pilne i żywo.

Udział wszystkich właścicieli piekarń w zebraniu konieczny. Posiedzenie Zarządu Wolnego Cechu Piekarzy o godz. 3-ciej w „Strzelnicy“.

Przerwa w ruchu tramwajowym.

Dziś o godz. 8½ rano na skrzyżowaniu ul. Dworcowej i Gdańskiej wyskoczyła ze szyn przyczepka linii rezerwowej.

Po niewielkich wysiłkach konduktorów przyczepkę wstawiono na szyny i ruch został podjęty na nowo.

Nowa księga adresowa m. Bydgoszczy. Już końcem ub. roku pisaliśmy, jak odczuwa się brak nowej księgi adresowej po całkowitem przenumerowaniu miasta na numery parzyste i nieparzyste. Obecnie dowiadujemy się od dotychczasowego wydawcy tego dzieła p. Władysława Webera, że nowa księga jest w opracowaniu i wydania jej spodziewać się można w niedługim czasie, a przeskrodamy opóźnionego ukazania się książki jest jedynie panujący obecnie kryzys finansowy.

Stawiaj chałupę, jeśli masz pieniądze!

Wyjątkowa konjunktura dla akcji budowlanej.

Z pewnością „najstarsi ludzie“ nie pamiętają czasów, w których tak za bezcen można dostać wszystko możliwe — potrzebne i nie potrzebne. Na licytacjach sprzedaje się przecież po kilka złotych konie i po paręset złotych dobre samochody. A i z wolnej ręki nabyć można wiele rzeczy cennych za ulamek ich normalnej wartości. Wystarczy rzucić okiem na wystawy sklepowe w dobre posezowanych lub likwidacyjnych wysprzedazy; prawdziwa anarchja cen. Kto ma taki wolny kapitalik, może wyekwipować się na wiele lat naprzód.

W Warszawie odbyła się pod przewodnictwem inż. Klarnera konferencja, na której zwrócono uwagę na **bezprzykładną wprost konjunkturę budowlaną.** Oto kilka szczegółów bieżącej kalkulacji:

Tysiąc cegieł przed 3 laty kosztował 120—130 zł; dziś waha się od 80—65 zł, a więc niemal o 100% taniej. (W Bydgoszczy pewien radca magistracki kupił cegłę nawet po 50 zł, płacąc gotówką.) Metr drzewa budowlanego kosztował wówczas 150—170 zł, obecnie można go dostać za 70—80 zł i to na bardzo dogodnych warunkach.

W fantastyczny sposób ukształtowały

się ceny wyrobów stolarskich. Drzwi **jednoskrzydłowe** (półtorcalowe) **dostać można za 20 zł (II);** czteroskrzydłowe okno, dobrze obrobione — 25 zł. O kilkadziesiąt procent spadły ceny pieców, do niedawna bardzo drogich, urządzeń sanitarnych. Mniejszy spadek wykazują jedynie skartelizowane żelazo i cement, oraz wapno.

Wydatna jest wreszcie niżka cen robocizny. Do niedawna murarz brał za godzinę 2,20—2,40, cieśla 2—2,20. Obecnie wobec szeregującego się bezrobocia ceny obracają się w granicach 1,70 zł a nawet 1.50. W rezultacie, gdy dawniej domek murowany 4—5 pokojowy kalkulował się na 30.000, dziś jego koszt nie przekracza 20.000. **Wille drewniane 3-pokojowe z hallem, kuchnią i pokojem dla służby można wybudować już za 7.000.** Innymi słowy „własna siedziba“ dziś przestała być marzeniem. Trzeba tylko śmiało sięgnąć po oszczędności, złożone w kasie lub sienniku i zdecydować się na realizację marzenia.

Oczywiście kto tych oszczędności nie posiada, musi dalej czekać na uśmiech dolarówki. Bo na **kredyt budować jest dziś trudniej, niż kiedykolwiek dawniej.**

KINO
REWJADnia 29, 30 i 31 marca
nowy przebojowy program
z 3 części1. Na ekranie: potężne arcydzieło pod tytułem
Djablica z TrypolisuW rol. główn.:
Liana Hald
Gina Manis
Alfons Fryland2. Na ekranie: w przeboju filmie
**ANNY ONDRA
SZUKA MEŻA**W rol. główn.:
Werner Fuetterer
i Zygryd Arno3. Na scenie:
Występy Artystów
Początek I seansu o 6-tej
ostatniego o godzinie 9.10.

Bydgoszczy grozi brak chleba.

Wrzenie wśród piekarzy.

Z kół zorganizowanych piekarzy piszą nam:

Szanowna redakcjo!

Prasa bydgoska przyniosła w ostatnich 3 tygodniach dwukrotnie notatkę o ukaraniu kilku piekarzy za pobieranie cen „wygórowanych“ na grzywny. Wiadomość to wywołała krzywdzącą rzemiosło piekarskie opinię, że piekarze uprawiali lichwę. Tymczasem sprawa ma się całkowicie inaczej i o jakiegokolwiek lichwie mowy być nie może, gdyż ukaranie nastąpiło wyłącznie ze względu na przekroczenie przepisów, zezwalających piekarzom bez względu na wynik rzeczowej kalkulacji pobierać taką cenę tylko, jaką zatwierdził w Bydgoszczy Magistrat miasta. W obu wypadkach pobierali piekarze cenę, ustaloną przez komisję kalkulacyjną, składającą się z konsumentów, handlarzy mąki i przetwórców, niestety przez prezydenta miasta nie zatwierdzoną. Tęgo rodzaju praktyki, które niejednokrotnie zmuszają piekarzy do sprzedawania chleba niżej kosztów własnych, może doprowadzić do bardzo poważnych nieporozumień i wstrząsów. Trudno bowiem wymagać, aby piekarze, których skromna kalkulacja jest zależna od ceny mąki a odbywa się według przepisanej urzędowo wzoru (Cena 100 kila mąki + 16,40 zł : 124 — daje cenę sprzedażną kila chleba), sprzedawali niżej urzędowej kalkulacji i podcinali egzystencję swoich warsztatów pracy, obciążonych wysokimi daninami publicznymi, dlatego tylko, że odnośne czynniki prowadzą ryzykowną politykę niskich cen i zwlekają z zatwierdzeniem kalkulacji fachowej, przeprowadzonej według wskazówek urzędowych.

Nie chcąc się z jednej strony narażać na przekraczanie przepisów i grzywny, z drugiej strony nie mogąc dopuścić do poderwania warsztatu pracy, który zatrudnia ludzi i jest źródłem dochodów nietylko dla właściciela, ale i dla państwa i gminy, piekarz widzi się w sytuacji bez wyjścia, w której musi się zastanowić nad tym, czy nie zaniechać wypieku, który mu się nie opłaca.

Dla charakterystyki tych nieznosnych wprost stosunków podajemy następujący przykład:

100 kilo mąki żytniej kosztuje obecnie 38 zł. Dorzucając do tego według wskazówek urzędowej kalkulacji 16,40 i przedzieliwszy sumę zlo-

tych 54,40 przez 124, otrzymujemy cenę sprzedażną kila chleba w kwocie 43 gr z ułamkiem. Tymczasem brak zatwierdzenia tej ceny zmusza piekarzy do sprzedaży chleba po 40 gr za kilo. Straty na skutek tego są tak poważne, że wypiek chleba przestaje się dla piekarza opłacać.

Jest rzeczą dla nas zupełnie niezrozumiałą, dlaczego władza, która z jednej strony zabiega dla dobra rolnictwa o zwykłe ceny mąki, z drugiej strony dusi cenę chleba, która zależy od wysokości ceny mąki.

Ta chaotyczna polityka z czasem musi do-

prowadzić do wstrząsów, przed którymi uważamy za obowiązek przestrzedz, kogo należy.

Grono piekarzy.

(Ogłosiliśmy wyroki, wydane na piekarzy, podajemy obecnie powyższy głos w imię zasady „wysłuchać także drugą stronę“. Jak słyszymy, sprawa ta grozi poważnymi powikłaniami. Wśród piekarzy nurtuje bowiem myśl, zaniechania wypieku chleba żytniego, jeżeli stanowisko władz utrzyma się nadal na poziomie dla tej gałęzi rzemiosła niezbyt wysokim. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“).

Szal, czy choroba?

W drugie święto Wielkanocy o godzinie 12 w południe, podczas nabożeństwa w kościele Pojezuickim, zebrana publiczność zelektryzowana została szczególnym wypadkiem. Mianowicie, jakiś człowiek, o twarzy mocno nabiegłej krwią, zaczął przeraźliwie ryczeć jakimś nieludzkiem głosem, a w końcu wykrzyknął „cholera“. Kilku mężczyzn wyprowadziło trzęsącego się w ja-

kimś paroksyzmie człowieka na powietrze, pozostawiając go przed bramą kościelną. Stopniowo zaczął się on uspokajać, lecz jak był przedtem czerwony, tak teraz zbladł jak chusta, wreszcie powolnym krokiem zeszedł ze schodów i oddalił się.

Przypuszczać należy, że był to może atak apopleksji lub serca. Nie stwierdzono nazwiska tego człowieka.

Rehabilitacja.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, na rozprawie w dniu 30 września ubiegłego roku, uznając apelację p. Janiny Tobolskiej za uzasadnioną uchylił wyrok tutejszego Sądu Okręgowego z dnia 28 stycznia 1931 r., skazujący p. Tobolską za krzywoprzysięstwo na dwa lata ciężkiego więzienia i wydał wyrok uniewinniający.

Pani Janina Tobolska, właścicielka domu w Bydgoszczy, miała zatarg ze swym lokatorem, Wład. Sielskim, przeciw któ-

remu składała w tutejszym Sądzie Grodzkim zeznania w charakterze zaprzysiężonego świadka. Oskarżona następnie o krzywoprzysięstwo zmuszona była odpowiadać przed tutejszym Sądem Okręgowym, który uznał ją winną i zasądził na wyżej wymienioną karę.

Obecnie pani Tobolska wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, została zrehabilitowaną z ciężkiego oskarżenia.

Sokół żeński.

Jutro, środa, próba przedstawienia młodzieży o godz 6-tej w sekretarjacie.

— Klub Polski. W środę 30 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w salonach Klubu Polskiego, ul. Gdańska 50, roczne walne zebranie członków Klubu, na którym m. in. odbędzie się wybór prezesa, wiceprezesa i 4 członków wydziału.

20,25: „Madame l'Archiduc“ — opera komiczna Offenbacha. Rzym. 20,45: Tr. opery z Teatru Królewskiego. Królewiec. „Falstaff“ opera Verdiego. Lipsk. 21,10: Dwa słuchowiska i koncert symfoniczny. Strasburg. 21,30: „Opowieści Hoffmanna“ — opera Offenbacha. Stuttgart. 21,35: „Der tapfere Kassian“ — operetka Straussa. Davenport. 21,45: Wieczór Haydna.

Stan pogody.

Po nocnych przymrozkach dniem temperaturą około 5 stopni ciepła.

Rano jeszcze dość pogodnie, później — według zapowiedzi P. I. M. — wzrost zachmurzenia.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

Najechany przez wóz.

W Wielką Sobotę, około godziny 8-mej wieczorem, przejeżdżał ulicą Marszałka Focha wóz reżnicki, zaprzęgni w jednego konia, kierowany przez Bolesława Krużę, zamieszkałego przy ulicy Grunwaldzkiej 148. W pewnej chwili wystraszony czerni koń rozbiegł się i wpadł na chodnik, kalecząc dotkliwie przechodzącego akurat Georga Schumanna. Konia przytrzymał, a do pokaleczonego Schumanna zawezwana pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzywszy uszkodzonego, odwiózł do jego mieszkania, przy ul. Jackowskiego 18.

— Zabawa wiosenna Koła Byłych Członków I Drużyny Harcerskiej. Koło Byłych Członków I Drużyny Harcerskiej urządza zabawę wiosenną w dniu 2 kwietnia br. w sali „Pod Lwem“ ul. Marszałka Focha 7. Humor i doborowe towarzystwo zapewnione.

— Ofiarą katastrofy samochodowej — o której w ubiegłym tygodniu donosiliśmy na podstawie wiadomości telefonicznej, nie jest J. M. Walczak, tylko kupiec branży kolonijalnej spożywczej J. M. Warczak z Bydgoszczy, ul. Senatorska 70. Koszta powstałe przez katastrofę obliczono na 4000 zł. Stan zdrowia p. Warczaka poprawia się.

Innych trzeba środków dla uratowania zadłużonego rolnictwa.

W obliczu ciężkiego kryzysu, jaki przechodzi obecnie rolnictwo, wybitni przedstawiciele sfer ziemiankich odwrócili się od sanacji. Otrzymałszy drugi list — dość cierpki, na temat kryzysu:

„Innych potrzeba dla uratowania pacjenta środków, a przedewszystkim takich, które ratując pacjenta nie usmiercą wraz z nim i całego otoczenia. Ciężko choremu tak jak nasze rolnictwo“

nie potrzeba znachorów ani szarlatanów

o wątpliwej wartości, od których się obecnie roi, nietylko u nas w Polsce, ale wszędzie, nie wykluczając nawet Genewy, ale uczciwych, prawdziwie światłych lekarzy, którzyby potrafili uratować chorego chociażby drogą bolesnej operacji od nieuchronnej zguby.

Zagrożone w swoim byciu rolnictwo polskie winno swiało spojrzeć w oczy niebezpieczeństwu jakie mu zagraża i nie żałować żadnego trudu czy ofiary celem uratowania siebie i

zagrożonego bytu narodowego.

Wartość warsztatów rolnych spadła w porównaniu z cenami przedwojennymi o 600-800%

rentowność ich o 50%, nie w porównaniu do dawnej ich wartości, lecz w porównaniu do ich dzisiejszej zmniejszonej, skąd pochodzi mylne poniekąd osądzenie rolnictwa o zbyt wysokie odciążenie. Dzięki nadmiernemu obciążeniu ich świadczeniami skarbowymi, komunalnymi, społecznymi itp., dzięki zadrogiemu kredytowi i wysokiej opłacie robocizny, wszelkie transakcje ziemią za pomocą najdrobniejszego nawet kredytu stały się niemożliwe i wręcz utopijne. Każdy wierzyciel woli latami całymi czekać dłużnikowi — nawet nie odbierając procentów — jak być zmuszonym nabyć za swój dług ów obiekt rolny.

Tem samem wymyślona formuła ochronna staje się w zasadzie zbyteczna.

Do roku 1914 można było dokonać transakcji ziemią na warunkach następujących: Posiadacz kapitału przypuścił 500000 marek kupował, jak na owe czasy stosunkowo tanio, majątek w średniej kulturze, płacąc za morgę po 500 marek. Majątek ten posiadał areal 3000 morgów. Nabywca przy nabyciu go zadłużył się musiiał na milion marek. Dostawał on jednak łatwo ten kredyt i to długoterminowy, płacąc

4% procent rocznie,

— Naukowe Kursy Wieczorne, prowadzone pod egidą TNSW. przy tutejszym gimn. Kopernika, kończą obecnie już 3-ci rok działalności, ciesząc się coraz większym zainteresowaniem i osiągając coraz lepsze wyniki. Obecnie tj. przed ukończeniem biegu roku szk. 31/32 nowych wpisów nie przyjmuje się już na oddziały I (maturalny) i II. (średni), natomiast dla tych, którzyby na przyszły rok szk. chcieli się wpisać na oddział II. o zakresie 5 i 6 kl. gimn., byłoby ze wszech miar wskazane wstąpić obecnie jeszcze na kurs wstępny (III.) o zakresie 4 kl. gimn., aby móc od września br. z korzyścią pobierać naukę na kursie II. tj. średnim. Zapisy na kurs III. przyjmuje się od 1 kwietnia codziennie od 6—7 wiecz. w kancelarii gimn. Kopernika.

— Wojewódzka komisja egzaminacyjna dla kierowców samochodowych będzie urzędowała w Bydgoszczy w dniach 11 i 12 kwietnia br. Bliższych informacji udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy ul. 3 Maja 20 a tel. 11-85. Właściciele samochodów i motocykli, którzy mają zamiar w miesiącu kwietniu br. pojechać swe dopuścić do ruchu zechcą zgłosić się celem sprowadzenia komisji samochodowej także do powyższej firmy.

Z ruchu towarzystw.

Nadzw. walne zebranie Tow. obywateli i miłośników Miedzyna odbędzie się dnia 30. bm. o godz. 19 w lokalu p. Bucholca (6 słuza). Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. in. uchwalenie rezolucji do rady miejskiej w sprawie światła, wodociągów oraz przedłużenie linii tramwajowej.

„Dzwon“. Z powodu wyjazdu dyrygenta, następna lekcja dopiero w czwartek.

Okręg S. M. P. męski. Dzisiaj 29. bm. o g. 19,30 zebranie miesięczne zarządów w salce przy kościele św. Trójcy.

Bydgoski Chór Męski. Dzisiaj we wtorek lekcja śpiewu. Uprasza się o komplet.

Stan wody na Wiśle dnia 29 marca:

Zawichost 2,08, Warszawa 2,10, Płock 1,99, Toruń 1,71, Fordon 1,87, Chełmno 1,63, Grudziądz 1,85, Korzeniów 2,38, Piekło 1,62, Tczew 1,54, Einlage 2,16, Schievenhorst 2,36.

OSZCZĘDNI MŁODZIEŃCY.



W wykwintnej restauracji siedzi przy jednym stole dwóch złotych młodzieńców, opodal zaś szykowna kokotka. Jeden z tych młodzieńców mówi do drugiego:

— Daj jej znak, by się przysiadła do naszego stołu.

A na to drugi:

— Zaczekaj, niech zapłaci najpierw swój rachunek.

czyli, że płacił 45000 mk. procentów, warsztat zaś dawał mu z łatwością 6—8% od całego kapitału. Właściciel miał rocznie średnio 105600 marek dochołu. Po zaplaceniu procentów pozostawało mu 60000 mk.

Ten sam majątek nabywa się obecnie łatwo za 300 zł morgę, czyli za 900.000 zł. Przypuściłmy że nowonabywca posiada 450.000 zł i zapożyczy się na drugie tyle (a więc do połowy tylko wartości majątku a nie jak poprzednio %). Rachunek przedstawi się następująco: Najlepiej prowadzony warsztat rolny nie może od powyższej sumy dać więcej jak 5% czyli że da 45.000 zł dochołu, od długu zaś w najlepszym razie

trzeba zapłacić 12 procent

czyli 45.600 zł. Deficyt zatem wyniesie 9000 zł, no i żyć przecież potrzeba z żoną i liczną rodziną, czasami chorować i przechodzić różne nieprzewidziane w rolnictwie ciężkie kłeski.

Jaka, pytam się, przyniesie nowo obmyślona formuła pod tym względem ulgę, chociażby zamianę? Jedyne chyba to, że zamiast samostnie iść do ruiny, pchany do niej niefortunnie pomysłami i dotychczasowymi urządzeniami rządowemi, rolnik do niej pod protekcją, egidą i sankcją rządu kroczyć będzie, może nieco pewniej i raźniej, bo napewno kosztowniej co tempo konania przyspieszyć może w wielu wypadkach. B.

Włamania i kradzieże.

— **Kradzież w garażu.** Do garażu p. Gonczarzewicza, przy Zbożowym Rynku 3, zakradł się jakiś złodziej i zabrał jedną kurtkę skórzaną, wartości 70 zł, na szkodę p. Marijana Kujacimskiego, zamieszkałego przy ulicy Brzozowej 32. Podejrzany o tę kradzież jest pewien osobnik, zamieszkujący poza Bydgoszczą.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Na szkodę kupca p. Władysława Jarczewskiego, zamieszkałego przy ulicy Nowodworskiej 41, skradł z mieszkania jakiś osobnik jedno ubranie wartości 50 zł. W podejrzeniu jest pewien młody człowiek, który został zaangażowany do pracy przez p. J., lecz następnego zaraz dnia ułotnił się.

— **Kradzież 20 kur.** Do chlewa p. Stanisławy Tolsdorf, zamieszkałej przy ulicy Dąbrowskiego 27, włamał się jakiś nieznaną złodziej i skradł na jej szkodę 20 kur różnego opierzenia, wartości 100 zł. Sprawca zabił wszystkie kury na miejscu, poczem zabrawszy je, ułotnił się.

— **Kradzież torebki w kościele.** Dnia 26 bm., wieczorem w kościele Serca Jezusowego, skradziono p. Teresie Reszkównie, zamieszkałej w Grupie, powiatu świeckiego, torebkę damską z zawartością. Kradzieży dokonano w chwili, gdy pani R. zatopiona była w modlitwie, kładąc torebkę obok siebie na ławce.

— **Kradzież torebki w halli miejskiej.** W ubiegłą sobotę podczas targu w halli miejskiej, jakiś bezczelny złodziej skradł p. Helenie Birchholz, zamieszkałej przy ul. Piotra Skargi 10, torebkę damską z zawartością pewnej gotówki.

— **Wkradł się do koszar.** W koszarach 11 d. a. k. przytrzymano dnia 27 bm. pewnego osobnika który niepostrzeżenie przekradł się przez odwach wojskowy, nie wiadomo w jakim celu. Dochodzenia w toku.

Ujęcie zbiega.

W pierwsze święto Wielkanocy, patrolujący na torach kolejowych policjanci, zauważyli jakiegoś skradającego się osobnika, który usiłował przedostać się przez torry i parkany z dworca, na ulicę miasta. Policjanci przytrzymali osobnika, który — jak się okazało — miał na sobie ubranie

wiezione z numerami, zaszyte dla niepoznania białym płótnem.

Jak następnie stwierdzono, był to od dawna już poszukiwany przez władze i kilkakrotnie karany 25-letni Józef Kędziór. Odstawiono go do aresztu.

— **Za awantury.** Za awantury w stanie pijanym został przez policję ujęty na ulicy Długiej niejaki J., którego na uspokojenie zamknięto w aresztach.

— **Ujęcie podejrzanego.** Policja ujęła niejakiemu B., jako silnie podejrzanego o dokonanie większej kradzieży. Ptaszka osadzono pod kluczem

Z Włocławka.

Chrześcijańska Demokracja rozwinęła żywą działalność.

W niedzielę 20 bm. odbyło się we Włocławku w lokalu Chrześcijańskich Związków Zawodowych zgromadzenie członków i sympatyków P. S. Chrześcijańskiej Demokracji w obecności około 300 osób. Zebranie otworzył prezes koła p. Kłodawski a poseł W. Bitner wygłosił referat na temat obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej oraz ostatniej sesji sejmowej. Mówca poddał krytyce ostatnią politykę ustawodawczą sanacji, która pragnie w drodze prawnej utrwalić dotychczasowe błędy, popełnione faktycznie, omawiał postulaty Klubu Ch. Dem., zmierzające do złagodzenia kryzysu i podkreślił konieczność zmontowania i rozszerzenia organizacji chrześcijańsko-społecznych. Wywody referenta spotkały się z całkowitym aplauzami zgromadzonych.

Fałszywe 50-złotówki

których nie można odróżnić od prawdziwych.

Policja warszawska dokonała niezwykłego odkrycia, a mianowicie w nie-

szkaniu bezrobotnego grawera Władysława Domańskiego, przy ul. Nowe MIASTO 11, znaleziono fabrykę fałszywych banknotów 50-złotowych.

Maszyna skonstruowana była z rozmaitych części starych maszyn drukarskich, wykonanie jednak banknotów było pierwszorzędne. Eksperci państwowych zakładów graficznych orzekli że zarówno klisza, jak i wykonane przez Domańskiego próbne odbitki banknotów są idealnie podrobione. Niema mowy o tem, aby można było odróżnić tak sfalszowany banknot od prawdziwego. Najtrudniejsze do podrobienia znaki wodne są na banknotach Domańskiego zupełnie zgodne ze znakami na pieniądzach państwowych.

Domańskiego aresztowano, a maszynę poddano szczegółowym badaniom.

Z Państwowej Szkoły Higieny

Kurs eugeniki i poradnictwa przedślubnego.

Z inicjatywy Państwowej Szkoły Higieny i Sekcji Naukowej Polskiego Towarzystwa Eugenicznego organizuje się pod kierunkiem wybitnych fachowców kurs dla lekarzy z dziedziny eugeniki i poradnictwa przedślubnego. Wykłady obejmą zarówno stronę społeczną, związaną ze sprawami małżeństwa, jak zagadnienia polityki populacyjnej, rozrodczości, reformy małżeństwa, oraz sprawy związane ściślej z patologią, jak dziedziczenie chorób psychicznych, nerwowych, zapobieganie chorobom wenerycznym itp.

Kurs odbędzie się w czasie od 25 kwietnia do 9 maja br.

W celu umożliwienia uczęszczania na kurs lekarzom praktykującym, wykła-

dy odbywać się będą wieczorami od godziny 20—22 w gmachu Państwowej Szkoły Higieny, Warszawa, Chocimska 24. Kurs jest bezpłatny, wpisowe wynosi 10 zł Zgłoszenia pisemne przyjmujemy i informacji udziela sekretariat Państwowej Szkoły Higieny, Warszawa, ul. Chocimska 24, do dnia 20 kwietnia codziennie od 9—15, tel. 8.94-81.

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	180-200
Koniczyna biała	400-575
Koniczyna szwedzka	160-170
Koniczyna żółta	180-200
Koniczyna żółta w łuskach	85-95
Inkarnatka	85-95
Przelot	300-320
Rajgras krajowy	45-55
Tymotka	24-26
Seradela	30-34
Wyka latowa	21-24
Wieżka zimowa	35-45
Peluszka	24-25
Groch Wiktorja	26-28
Groch polny	24-27
Groch zielony	29-34
Bobik	24-26
Gorzyczka	30-35
Rzepak	32-34
Rzepak	35-38
Łubin niebieski siewny	12-14
Łubin żółty siewny	16-18
Siemie lniane	35-40
Konopie	50-60
Mak niebieski	75-80
Mak biały	70-80
Tatarska	20-22
Proso	20-23

Bank Polski płacił w dniu 29 marca za:

dolary amerykańskie	8,87—8,88
funtów szterlingów	32,54
franki szwajcarskie	171,62
franki francuskie	34,87
marki niemieckie	—
guldeny gdańskie	173,07
szylingi austriackie	—

Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Włoski
prośby, odwołania, załatwienia i wszelkie umowy załatwia W. Kapturkiewicz, Marsz Focha 17. (584)

Wózki
dziecięce poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych“, 3-go Maja 12. Reperacje. Hurt. (5824)

Zegarki (5277)
używane tania, reparacje 50 proc. zniżone. Sw. Trójcy 8, Jesiołowski.

SPRZEDAŻE

Dom
2 piętrowy 8 lokatorów, 2 składy, restauracja, kolonjalny ogród owocowy, plac budowlany, sprzedam bardzo korzystnie z całkowitem urzędzeniem wplata 30 tysięcy. Piotr Grobelski, Inowrocław, Krusilwiecka. (5833)

Gospodarstwo
14 morg natychmiast na sprzedaż. P. Eichstaedt, Zielonka, p. Cielec. 3581

Skład
papieru, materiał. piśm. dobrze zaprowadzony ruchliwy punkt, tania sprzedaż. Adr. wskaże filja Dziennika. (5839)

Zakład
Iryzjerski sprzedam. Wiadomość Nakielska 15. (5808)

Sprzedam
mały sklep kolonjalny z towarami, 2 pokoje kuchnie z meblami, centrum. Adr. w Dz. Bydg. (3571)

Motocykl. 3576
Sprzedam okazyste motocykl R. W. 500 ccm. Fajtanowski, Gdańska 93.

Żwir
oddam Gospodarz, Skorupki 9. (5822)

Wózki (3559)
dziecięce najnowsze modele ceny najniższe poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych“ 3-go Maja 12. Reperacje!

Sypialki
dęb. 3, kuchnie tania na sprzedaż. Fordon, Bydgoska 29. (5787)

Polecamy
15 beczek dobrej zdrowej kapusty po cenie 8 zł za ctr. netto. Of. upr. pod „Kapusta“. (564)

Rowery
najlepsze marki 165.— wszelkie części najtaniej. Długa 5, „Rower“. (5823)

Jadalni (3569)
modne sprzedaje tania stolarnia, Pomorska 35.

Wózki
dziecięce największy wybór, najnowszych modeli najtaniej, Długa 5, „Rower“. Reperacje, Hurt, Detal. (5826)

KUPNA

Kwoke (3562)
kupię. B. Grawunder, Dworcowa 57, tel. 1698.

Kuchnie
westfalską kupię. Chrobrego 20, skład. 3567

LEKcje

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, z 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorium, przychodzę do domu. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186)

POSA DY WOLNE

Tancerki
wykwalifikowane, młode, ładne, zgrabne, potrzebne do pierwszorzędnego baletu. Zgłoszenia od 4—5 pop. Baletmistrz Alexis, Kaw. „Europa“. (3472)

Poszukuje
ogrodnika. Bydgoszcz-Jachcice, Piaski 4. (5812)

Praktykant
łośny potrzebny zaraz. Adres wskaże Dzień. (5888)

POSA DY POSZUKUJA

Kroiczy
lat 33, dzielny w swym zawodzie, kilkuletnia praktyka, krój męski wojskowy, szuka posady zaraz. Zgłaszać B. Krzywdziński u p. Kempickiego Bydgoszcz, Garbary 26. (5570)

Roboinik
który pracował w warsztatach mechanicznych, znający również pracę malarską, poszukuje jakiegokolwiek posady zaraz lub później. Adres wskaże Dzień. Bydg. (5646)

Krawiec
potrzebny do płaszczy damskich oraz podręczne Pod Blankami 34. (5819)

Techniczna
dentystyczna biegła w zlocie, kauczuku, także operatywnie poszukuje posady. Of. do Dzień. Toruń, pod „800“. (5289)

Praktykant
biurowy poszukuje posady, zna korespondencję polską i niemiecką, księgowość włoską, amerykańską i szwajcarską, pisze biegle na maszynie. Of. filja Dz. Bydg. pod „333“. (5638)

Pokojuwa (5815)
z prasowaniem i obsługą na większy majątek lub do lepszemu domu z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1. 4. lub 15. 4. Of. pod „Wr. 6“. (5833)

Dziewczyna
z wioski uczciwa, pracowita umiejąca cośkolwiek gotować poszukuje posady od 1. 4. Of. do filji Dzień. „Wioska“. (3577)

DZIERZAWY

Skład (5818)
próżny z mieszkaniami wydzierżawie, ul. Hetmańska i róg Pomorskiej.

Krawcy. (5827)
Pracownię z używaniem maszyn i t. d. tania wydzierżawie. Pod „B.“ filja.

Poszukuje (5678)
dzierżawę majątku 300-500 morg buraczanej ziemi, z dobrą zabudową i dobrą komunikacją wprost od właściciela. St. Wiliński, Toruń, Grudziądzka 214.

MIESZKANIA

Poszukuje
mieszkania 2 pokoje z kuchnią od 1. IV. lub później. Łaskawe oferty pod „Dobre światło“ do Dz. Bydg. (4520)

Mieszkanie
2 pokojowe centrum za pożyczkę. Do Dziennika „Krawcowa“. (5830)

Wydzierżawie
2 pokoje kuchnie, w ładnym położeniu przy wodzie i lesie, za pożyczkę od 5 tys na 1 hipotekę dochodowej kamienicy. Procent według ugody. Dzień. Bydg. pod „Pożyczka“. (5810)

Mieszkania (5866)
1, 2, 3 pokojowe. Matejki 4.

Mieszkanie
3 pokoje do wynajęcia. Wileńska 14. 3582

Pokój
z kuchnią. Nowa 14. (5804)

POKOJE

Matężństwo
poszukuje pokój. Of. do Dzień. pod „M.“ (5813)

Pokój
dobrze umeblowany dla solidnego pana lub pani od 1. IV. do wynajęcia. Ulica Warszawska 11, II prawo. (5576)

Pokój
dla 1 lub 2 osób wynajmę. Zduny 15, I lewo. (5801)

Pokój
umeblowany dwuosobowy do wynajęcia. Pomorska 35, Plekarnia. (3560)

Pokój
umebl. do wynajęcia zaraz. Śląska 16, m. 8. (5803)

Pokój
Pomorska 43, IIIpr. (3574)

Umeblowany
pokój dla 1 wzgl. 2 osób do wynajęcia. Pomorska 14, m. 1. (5820)

Pokój
dla 2 panów. Pomorska 8 parter prawo. (3564)

Pokój
dobrze umebl. Dworcowa 31, m. 6. 3565



Jakto, sąsiadka w złym humorze?

Ano widzi pani, dotąd nie zdołałam wynająć pokoju, mimo tak wielkiego plakat. Jaki na oknie wywiesiłam — E, droga sąsiadko, dziś to inaczej się praktykuje. Należy umieścić drobne ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim a wnet pani pokój będzie miała zajęty, gdyż drobne ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim każdy czyta.

Pokój
umebl. Cieszkowskiego 4 m. 5. (3568)

Pokój
niekrepujący. Kościuszki, 54, m. 7. (3561)

Przyjmę
na wspólny pokój panienkę. Pomorska 3, parter prawo. (3563)

Pokój (5829)
do wynajęcia, osobne wejście. Pomorska 31, m. 5.

Pokój (5577)
pokój ładnie umeblowany od 1. 4. do wynajęcia, ul. Sw. Trójcy 23, I lewo.

Pokój
i kuchnię umebl. tania wynajmę. Śląska 14, mieszkanie 6. (5817)

Pokój
umebl. słoneczny do wynajęcia. Paderewskiego 14 m. 7. (5814)

Ładny (5809)
pokój. Poznańska 23, m. 6.

Pokój
umebl. wygodny do wynajęcia. Poznańska 14, m. 6. (5811)

2 pokoje (5649)
Plac Poznański 2 — 4.

Pokój (3575)
Sienkiewicza 16, m. 15.

Pokój
umebl. do wynajęcia. Kołłątaja 7, I pr., m. 2 (3570)

Pokój
wydzierżawie. 3 Maja 5, m. 1. (3572)

Pokój
dobrze umebl. Trzeciego Maja 12, 4. (3580)

Pokój
umebl., osobne wejście wynajmę. Wiad. Dworcowa 62 II, m. 5. (3584)

Pokój
Gimnazjalna 6, m. 10. (3583)

Pokój
Dworcowa 25, I pr. prawo. (3588)

Pokój (5800)
dobrze umebl. do wynajęcia. Długosza 8, m. 4.

Pokój
używanie kuchni. Sześcińska 9, m. 2. (3586)

Dobrze
umebl. pokój do wynajęcia dla 2 panów. Gamma 4, m. 2. (3510)

Pokój
eleg. umeblowany od 1. IV. 32 r. do wynajęcia. Zgł. Hartwich, Pomorska 32, II pr. 3578

Pokój
do wynajęcia. Cieszkowskiego 15, m. 6. (3585)

RÓŻNE

Czytajcie
„Świat Ogrodnicy“! Pronumeratę przyjmuje każda poczta. (3676)

Kupiec
i u walida posiadający koncesję poszukuje zaraz spólnika z kapitałem 5—8000 na bardzo poważny interes który jest natychmiast do objęcia włącznie z mieszkaniami. Zgłoszenia u-praży się do Dziennika Bydgoskiego pod „W. S. 725“. (5560)

Ostrzeżenie!
Ostrzegam przed udzieleniem kredytu i pożyczek mojej żonie Klarze urodz. Szmelc, ponieważ za nie nie odpowiadam. Tadeusz Siuda, Zbrachlin. (5806)

ZGUBY

Zgubiono
tylny uderzak samochodowy. Prosi się znalazcę oddać Pomorska 45 (3573)

Zgubiono
3 poczochoy. Znalazcę proszę o zwrot do ekspedycji Dzień. (5805)

MATRYMONIALNE

Kupiec
blawatnik lat 26, wysokiego wzrostu, blondyn, pragnie poznać w celu matrym. pannę lat 18—25 z gotówką 3. 500 złotych celem powiększenia interesu. Modniarki mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z fotografią do agencji Dziennik Bydgoskiego Torzew, pod „100“. (5832)



Dnia 26 marca br. rano zmarł nagle, dla nas wszystkich niespodziewanie, nasz ukochany szef

ś. p.

Dr. jur. Klemens Pruszkowski

adwokat i b. notariusz w Świeciu.

W Zmarłym tracimy najtroskliwszego chlebowadcę, który był dla nas dobrym i starannym jak ojciec, więc pamięć po Nim w sercach naszych nigdy nie wygaśnie.

Personel

kancelarii ś. p. Dr. Pruszkowskiego.

5835



Dnia 26 bm. zakończyła życie po długich cierpieniach, zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babcia ś. p.

z **Nowackiewiczów**

Konstancja Misiekowa

przeżywszy lat 88. W imieniu stroskanej rodziny

Wojciechostwo Sowińscy.

Bydgoszcz, Poznań, Krotoszyn, Berlin, Buchholz.

Odprowadzenie zwłok na cmentarz nowo-farny, nastąpi w środę, dnia 30 bm. o godz. 4-tej po połudn. z domu żałoby przy ul. Zamojskiego 4. (5816)



Dnia 26 marca br. o godz. 6 rano zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., nasza córka, najukochańsza siostra, szwagierka i ciocia

ś. p.

Klara Welterówna

W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

W środę dnia 30 bm. o godz. 8.45 wprowadzenie zwłok z kostnicy na Bielawkach do kościoła św. Wincentego a Paulo, następnie Msza św. i pogrzeb na cmentarz farny. (5831)



W sobotę, dnia 26 marca br. o godz. 6-tej, zasnęła w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Klara Welterówna

asystent z Urzędu Telegraficznego w Bydgoszczy
długoletni członek naszego Koła.

W Zmarłej tracimy znaną i bardzo lubianą koleżankę, a pamięć Jej nigdy nie zatrze się w naszych sercach.

Związek Pracowników Poczt. Telegr. i Tel. Rzp. Polskiej
Koło miejscowe I. w Bydgoszczy.

Ekspozycja zwłok z kostnicy szpitala powiat. do kościoła św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godz. 8.45; tamże nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie ruszy kondukt żałobny z kościoła na cmentarz farny. (5822)

Uchwała. W sprawach przymusowego przetargu nieruchomości Margonin wieś obszar dworski tom I. wykaz L. 38. Kłotydzin tom I. wykaz L. 1 i Heljodorowo tom III. wykaz L. 110, terminy przetargu przymusowego wyznaczone na dzień 1 kwietnia 1932 r. wzgl. 3 czerwca 1932 r. wzgl. 13 maja 1932 r. znosi się z powołaniem się na ustawę z 25. II. 1932 r. (Dz. Ust. nr. 15 poz. 87). Margonin, 26 marca 1932 r. (5834) **Sąd Grodzki.**

Firma „Walter Smolinske” właśc. Kurt Smolinske w Chełmnie Rynek nr. 2 wniosła o udzielenie jej odroczenia wyplat. Termin do rozpoznania sprawy, na który przybyć mogą wierzyciele celem udzielenia Sądowi wyjaśnień wyznaczono na dzień 8 kwietnia 1932 r. o godz. 11, pokój nr. 13. (5802) Chełmno, dnia 12 marca 1932 r. **Sąd Grodzki.**

2500 kwintali

kartofli jadalnych, przebranych „Industria” zakupi (5360)

Krajowy
Zakład Psychiatryczny
Rochorowo pow. Starogard.

Oferty do Dyrekcji Zakładu.

Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki

wszelkiego rodzaju
kupuje się

bardzo korzystnie
u (4226)

WALIGÓRSKIEGO

w Bydgoszczy
ulica Gdańska 12
telefon 12-23
obok Hotelu pod Orłem.

Zawiadamiamy P. T. Publiczność, że z dniem 31 marca br.

otwieramy
przy ul. Gdańskiej 24

specjalny magazyn

jedwabi, welen i materiałów męskich

pod kierown. p. Adama H. Tłustego
b. właściciela firmy „Czesanka”

Prowadzić będziemy wyłącznie materiały pierwszorzędnych
fabryk krajowych, a kalkulację przystosujemy do obecnych
ciężkich czasów, aby uprzystępnąć zakup tkanin gwarantowanej jakości szerokim rzeszom P. T. Publiczności.

Tel. 15-99

„Bon Marché”
Sp. z ogr. odp.

(5823)

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 30. III. 1932 r. o godz. 10-te, sprzedawać się będzie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

bufet, kredens, stół okrągły, 12 krzesel, radioaparat 3 lampkowy, patefon, fotel, mały stolik i obraz. (5821)

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 29 marca 1932 r.

MAGISTRAT — Oddział Egzekucyjny

KLEPSYDRY wykonuje szybko i tanio
DRUKARNIA BYDGOSKA S. A.
Bydgoszcz, ul. Poznańska 12/14.

Przetarg przymusowy. W środę dnia 30. 3. 32 r. o godz. 10 przedpoł. sprzedam przy ul. Kościelnej 5, stary numer najwięcej dającemu za gotówkę, 2 kanapy, garnitur koszykowy, 3 stoły, kwiatnik, stojak do rzeczy i obraz

przy Zbożowym Rynku 19 o godz. 11 przed poł.:
50 kapeluszy damskich

przy ul. Toruńskiej 29 stary numer o godzinie 12 w południe: szafę do rzeczy, kanapę, komodę i leżankę. (5837)

MALAK, komornik sądowy w Bydgoszczy

Każdy wtorek od godz. 16-ej

w jadalni i składzie rzeźnickim 4260

świeże kiszki
oraz flaki, golonka

SYLWESTER TEDDER

Telefon 369 mistrz rzeźnicki Telefon 369
ul. Poznańska 10, obok Dzien. Bydgoskiego.

DRUKI

GUSTOVNIE
STARANNIE
TANIO

DRUKARNIA BYDGOSKA S. A.
BYDGOSZCZ, UL. POZNAŃSKA 12/14

Dywany, firany
chodniki, obicia meblowe

poleca (24223)

„Dekora”
Gdańska 10 (165), I ptr.
Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Kursy naukowe wieczorne
przyjmują jeszcze na kurs III (wstępny) w zakresie 4 kl. gimn. Zgł. w kancelarii gimn. Kopernika codziennie 6—7 wiecz. Bliższe szczegóły w dzisiejsz. kronice. (5836)

Darmo!

Zajmujący cennik prezerwatyw, brzytw, nożyków, kosmetyki wysyła odwrotnie (5840)

Perfumerja FEDERA,
Lwów, Sykstuska 7z.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.